Nr 252. Kraków, 4 Listopada — Środa. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wierzchowskiego także urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za zeng 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu*, *Frankfurcie* n. M., *Berlinie*, *Lipsku*, *Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu*, *Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 3 listopada.

Od czasu do czasu powstaje w prasie polskiej polemika na polu panslawizmu. Wprowadza ona prawie zawsze w obłęd dzienniki obce, zwłaszcza niemieckie, a szczególniej austryackie. Z tych jedne broniące tak zwanych interesów słowiańskich, a w istocie moskiewskich, cieszą się, wnosząc, że Polacy zwracają się w tym kierunku; inne ostrzegają Austryę przed niebezpieczeństwem ukrywającem się pod tą rosyjską dążnością, okrytą płaszczem rasowym; inne znów upatrując w tej teoryi pogróżkę polityczną dla niemieckiego szczepu, wyszydzają jej objawy u Polaków, jako wysilenia bezwładnych. Wszystkie atoli mylą się zawsze, szukając i odgadując źródło takiej polemiki panslawistycznej, nierównie głębiej niżeli ono rzeczywiście się znajduje; pomijają jej genezę, która jest zwykle chwilową, leżącą nie w uczuciu narodowem, lecz w sferze dziennikarskiej.

Był czas, zwłaszcza po ostatnich w Polsce wypadkach, kiedy podnosiły się głosy i w dziennikach i w broszurach, za zbliżeniem się do Rosyi, kiedy starano się znaleść drogę wiodącą do pewnej tranzakcyi, zgody, z którejby wypadł tak pożądany, zwłaszcza dla dzielnic polskich pod berłem rosyjskiem zostających *modus vivendi.* Chciano dojść do niego wszelkiemi środkami, choćby nawet za pomocą owej teoryi panslawizmu, która się zawsze w praktyce panmoskwicyzmem okazywała. Przekonano się jednak wkrótce, że na nic się nie przyda zwyciężonemu podawać rękę do zgody, bo zwycięzca uważa zgodę za zbyteczną, woli poddanie się bezwarunkowe i takowe nakłada. To też Rosya, chociaż takie tu i owdzie pojawiające się symptomata u Polaków mogły jej być dogodne, nigdy nie dała postępowaniem swojem żadnej oznaki, aby do jakiejbądź ugody skłaniać się miała. Żąda zdania się na łaskę bezwzględną: wyrzeczenia się narodowości polskiej, zostania moskalami, kto wie nawet, czy nie prawosławnymi. O tem podobno wszyscy Polacy pod jakimkolwiek będący rządem, są już przekonani.

Zdarza się atoli niekiedy, że od czasu do czasu jakiś organ polski z powodu tej lub owej okoliczności, bądź dla utrzymania wyrażonego zdania, lub z potrzeby polemicznej, użyje w ocenieniu stosunków polskiej narodowości z Rosyą farby, że tak powiemy panslawistycznej. Nic łatwiejszego, jak wystąpić wtedy przeciw niemu, i zawsze też tak się dzieje.

Polemika zwykła unosić: unosi też aż do zarzutów braku patryotyzmu i zmiany w uczuciach narodowych. Naturalnie, że lekcyi patryotyzmu nikt nie przyjmuje, i słusznie, bo cały ów domniemany panslawizm, nie ma innego gruntu, jak potrzebę polemiki lub wymagania pewnych politycznych widoków, niekiedy nawet miejscowych i wyłącznych. Zarzuty i przestrogi patryotyczne udzielane owemu niby stronnikowi panslawizmu, odpiera on bardzo słusznemi uwagami, że nie należy drażnić Rosyi bezskutecznie, że wypada zawsze uwzględniać położenie naszych współrodaków, nareszcie, że nie wiadomo, co nam przyszłość gotuje. Co do tego ostatniego względu, tyle tylko dodać możemy, że chociaż zupełnie prawdziwą jest rzeczą tajemnica przyszłości, wiadomem jest jednak, że wypadki o położeniu naszem w przyszłości orzekną, a my w nich niestety, nie będziemy mieli takiego udziału, aby módz niemi pokierować i stanowisko nasze naprzód oznaczyć. Nic od nas nie zależy, wyjąwszy spełnianie naszej powinności w teraźniejszem położeniu.

Owóż zdaje nam się zwykła geneza polemik, które dzienniki niemieckie za objawy panslawizmu u Polaków poczytują i według upodobania tłómaczą. Gdyby się tym objawom lepiej przyjrzeć chciały, przekonałyby się stanowczo, że właśnie nie ma u Polaków panslawizmu, że się on z uczuciem narodowem nie zgadza, bo skoro tylko jakiemu pismu polskiemu zarzucą, natychmiast odpycha go wszelkiemi siłami, wykazując, że to co za panslawizm poczytano, płynęło właśnie z uczucia narodowego, w polityczne tylko i praktyczne ujętego wymagania.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 1 listopada.

(E.) Dawno już dzienniki nie pisały o tutejszym uniwersytecie, może wychodząc z zasady, iż gdy od dłuższego czasu nic nowego nie zaszło, pisać o czem nie ma. Pozwalam sobie właśnie z tego powodu, iż stosunki w uniwersytecie lwowskim pozostają zawsze takiemi, jakiemi były przed trzema blisko laty, podnieść dziś głos w téj sprawie. Oto przed trzema laty wyszło postanowienie cesarskie wprowadzające język polski jako wykładowy. Rozporządzeniem tem oznaczono zarazem okres trzechletni, w którym wszystkie wykłady niemieckie miały być zamienione na polskie, a profesorowie niemieccy, gdyby się w ciągu tego czasu nie wyuczyli po polsku ze Lwowa przeniesieni. Rozporządzenie to przyjął kraj z uczuciem wdzięczności i radości, i dobrze nam jeszcze ono jest pamiętnem. Tylko władze centralne snać o niem zapomniały, gdy dotąd wykładają w uniwersytecie po niemiecku Dr Buhl (prawo niemieckie i filozofię prawa), Dr Wróbel (filozofię klasyczną) i Dr Schmidt (zoologię). A nadto wszystkie władze rządowe już przeszło od trzech lat używają wyłącznie języka polskiego jako urzędowego w korespondencyi z innemi władzami w kraju i w wewnętrznéj manipulacyi. Uniwersytet zaś lwowski stanowi pod tym względem jedyny podobno wyjątek. Na czem opiera się ta sprzeczna z wiadomemi przepisami praktyka, niewiemy; wiemy jednak, że gdyby w Węgrzech lub gdziekolwiek w ten sposób lekceważono rozporządzenie cesarskie, w całym kraju podniósłby się przeciwko temu głos oburzenia. U nas inaczéj.

Pojmujemy, że profesorowie uniwersytetu wahają się wprowadzić zmianę bez upoważnienia specyalnego od władz wyższych. Jak się dowiadujemy, uczyniono też już dawno w téj mierze zapytanie do Wiednia. O ile jednak dotąd wiadomo, odpowiedź nienastąpiła. Mamy w delegacyi do Rady państwa kilku profesorów uniwersytetu obznajomionych bliżéj z tą sprawą; spodziewają się tutaj, że poruszoną ona będzie w Radzie państwa w drodze interpelacyi.

Kiedy mowa o uniwersytecie, nie mogę pominąć wzmianki o wrażeniu, jakie sprawiły u nas wiadome rozporządzenie ministra oświaty, tyczące się egzaminów rządowych i frekwencyi uczniów. W ogólności wrażenie tych rozporządzeń było korzystnem, a profesorowie nasi tem mniéj mogli się czuć urażonymi, ile że już od kilku lat, bo od rozpoczęcia polskich wykładów w tym samym duchu postępowali. Jak długo Niemcy byli profesorami w naszym uniwersytecie, najmniéj zależało na tem, aby uniwersytet wychował zdolnych urzędników. Bez obawy popadnięcia w przesadę możemy twierdzić, iż pomiędzy dawniejszymi profesorami była emulacya o łatwiejsze pytanie przy egzaminach, z powodów, dających się łatwo wytłumaczyć. Odkąd zaś powołano na katedry profesorów polskich, egzamina stały się o wiele trudniejszemi. I tak np. w zeszłym roku przy pierwszym tak zwanym historycznym egzaminie rządowym żaden z kandydatów nie otrzymał odznaczenia, a 30% odpadło od egzaminu. Od kilku lat również przestrzegają profesorowie tutejsi ściśle frekwencyi uczniów, a okolicznością tą łatwo dá się wytłumaczyć, że i pomiędzy słuchaczami okólniki najnowsze ministra nie sprawiły przykrego wrażenia. Zresztą nas to w ogóle charakteryzuje, że jakkolwiek nie zawsze całkiem słusznie sobie postępujemy, uznajemy chętnie słuszność upomnienia. Tu i to zaznaczyć należy, że frekwencya uczniów na wykłady faktycznie od przeszłego roku się zwiększyła. W każdym razie z radością podnosimy to usposobienie młodzieży naszéj zwłaszcza w porównaniu do postępowania młodzieży wiedeńskiéj, która ośmieliła się okazać swe niezadowolenie ministrowi za to, iż z próżniaków chce zrobić ludzi użytecznych, przyczem profesorowie uniwersytetu nie wahali się schlebiać tym objawom wyuzdanego żakostwa.

Dla Galicyi okólniki ministra były zupełnie zbędne, gdyż jak powiedzieliśmy, zasad tam wypowiedzianych już od dawna przestrzegano, a to nawet co do składu komisyj egzaminacyjnych, na który minister wielką kładzie wagę.

Wiedeń 2 listopada.

Niepamiętam równej ospałości i apatyi politycznej na polu spraw wewnętrznych, jak w chwili obecnej. Czy to wynik sytuacyi finansowej, czy też znużenie i wytężenie po tylu walkach politycznych? niechcę rozstrzygać; dość, że wszyscy, co bądź z powołania, bądź z obowiązku zajmują się polityką, okazują niezwykłe otrętwienie. Ktoś powiedział, że powietrze teraz jakby ołowiane, lubo na widnokręgu politycznym tak wewnętrznym jak zagranicznym panuje największa pogoda. Dowcipnie wyrażono się tutaj, że pogoda ta pozwala hr. Andrassemu tęsknić za deszczem, którego potrzeba, aby polowanie i wyścigi udały się w Pardubicach. Narzekają bowiem na polowanie i wyścigi w Węgrzech, które w cale niedopisały z powodu pory bezdżdżystej, bardzo niepomyślnej dla koni. Ziemi wilgotnej potrzeba w Pardubicach, oto jedyne pragnienie polityków. W ogóle nadzwyczajny teraz opanował wszystkich zapał wyścigowy. Porucznik Zubowicz pędzi cwałem już od 9 dni do Paryża, dziś już podobno stanął w Sztutgardzie, a 14 oficerów odbędzie ztąd przejażdżkę konną do Pardubic.

Podług prawdopodobnych obliczeń Rada państwa tego roku tylko do świąt wielkanocnych tj. do połowy marca prowadzić będzie swe czynności; rozumie się samo przez się, że przed Bożem Narodzeniem będą również ferye parlamentarne. Do tego czasu Rada państwa uchwali budżet. Byłoby do życzenia, aby Rada państwa istotnie mogła skończyć swe czynności aż do świąt wielkanocnych, bo i to ciągłe urzędowanie poselskie bardzo męczy i przeszkadza posłom w zajęciach prywatnych.

Rząd węgierski przy wyborze metropolity rumuńskiego w Hermansztadzie poniósł porażkę. Kandydat rządowy archimandryta Popea nie utrzymał się, kongres kościelny obrał metropolitą biskupa z Karansebes O. Popasu. Mimo to, Popasu prawdopodobnie uzyska potwierdzenie królewskie.

Umarł dziś w południe jenerał Reischach, który zajmował wysokie stanowisko dworskie. Zmarły był wybitnym typem wojskowym.

Montagsrevue w dzisiejszym numerze prowadzi dalej swój prokuratorski zawód, potępiając ile sił hr. Arnima, jakby dziennik ten miał zadanie zastąpić prokuratora pruskiego. Trudno policzyć u chybienia, jakich już dopuścił się dzienniczek wspomniony.

Kraków 3 listopada. Październikowe walne prywatne zebranie Akademii umiejętności odbyło się dnia 31 października nie o 12ej ale z przyczyny pogrzebu ś. p. Andrzeja Zamoyskiego, o godzinie 3½. Z członków zamiejscowych wzięli udział: August Bielowski, hr. Maurycy Dzieduszycki, Antoni Małecki, Dr Feliks Strzelecki, Dra Zygmunt Węclewski, Dra Wawrzyniec Żmurko.

Prezes Akademii zdawał imieniem zarządu sprawę z bieżących przedmiotów od ostatniego prywatnego posiedzenia (2 maja). Potwierdzenia Najwyższego oczekują dotąd wybory dwóch członków z W. księstwa Poznańskiego, wszystkich wybranych (z wyjątkiem Dr Wł. Spasowicza) z Królestwa Polskiego i Rosyi. W ciągu ostatnich miesięcy poniosła Akademia stratę przez śmierć pełnego zasług około historyi kościoła polskiego Augusta Theinera, którego pamięć przez powstanie uczczono. Na wniosek komisyi historycznej akademickiej zgłosił się Zarząd Akademii do ks. Władysława Czartoryskiego z prośbą o przeniesienie jego historycznych zbiorów do Krakowa, na co otrzymał odpowiedź pełną najlepszej dla sprawy tego przeniesienia chęci. Rzecz jest w toku a przy gorliwości tak ks. Czartoryskiego jak i miasta Krakowa dla sprawy nauki będzie zapewne w bliskim czasie załatwioną. Akademia na propozycyę Wydziału filozoficznego Uniwersytetu krakowskiego a za zgodą hr. Kazimierza Wodzickiego i ministerstwa oświaty, otrzymała zbiór ornitologiczny imienia hr. Kaz. Wodzickiego, który włączony został pod tem nazwiskiem do zbiorów komisyi fizyograficznej. Na kongresie archeologicznym w Sztokolmie zastępował Akademię J. I. Kraszewski, członek jej; na uroczystość otwarcia Uniwersytetu w Zagrzebiu wysłano tylko adres w łacińskim i polskim języku, o ile, że uroczystość ta nastąpiła w czasie feryj akademickich. Akademia podjęła się w skutek wezwania p. ministra spraw wewnętrznych pomocy i nadzoru przy tłómaczeniu ustaw większej objętości i ważności na język polski. Otrzymano w ciągu ostatnich miesięcy zapis 750 rubli sr. po śp. Henryku Cywińskim w Królestwie Polskiem, spadek spornej sumy około 12,000 złp. po śp. kanoniku Pękalskim nadzw. członku Akademii. Nadchodziły także, acz nieliczne dary w książkach, manuskryptach i zabytkach archeologicznych.

Z nowych druków przedstawiono Członkom: Sprawozdania i rozprawy Wydziału filologicznego tom I, Kodeks dyplomatyczny kościoła katedralnego św. Wacława w Krakowie, tom I (od 1166 do 1366) opracował Dr Fr. Piekosiński, wydawnictwo komisyi historycznej akademickiej. Sprawozdań fizyograficznych tom VIII; niemiecko-polskiego słownika prawniczego wydanie drugie pomnożone. — Opuszczą niebawem prasę: Sprawozdań historyczno-filozoficznego Wydziału T. II i III, sprawozdań filologicznego Wydziału tom II, sprawozdań matematyczno-przyrodniczego Wydziału T. I. — W druku zaś są: A. Walewskiego: „Dzieje bezkrólewia po śmierci Jana III,“ Z. A. Helcla „Prawo prywatne polskie“ (jako tom I pism pośmiertnych) Franciszka Medekszy „Księga pamiętnicza,“ (*Scriptores rerum pol.* tom III) Pamiętniki I i II, i pamiętniki III Wydziału.

Z kolei przyjęto projekt budżetu na rok 1875 i wnioski Zarządu tyczące się nabycia domu sąsiedniego przy gmachu akademii. Upoważniono Zarząd do przejścia cyfry na korektę przeznaczonej, (której przedtem wcale w budżecie nie było.) wrazie uznanej potrzeby i podwyższenia jej z sumy na nieprzewidziane wydatki (na wniosek hr. Dzieduszyckiego zmodyfikowany przez pp. Altha i Karlińskiego. — Ustanowiono na wniosek Dra A. Małeckiego komisową sprzedaż wydawnictw akademickich we Lwowie. — Postanowiono na wniosek Zarządu rozsyłać dzieła akademii gimnazyom i szkołom realnym w kraju, jak niemniej czytelniom młodzieży przy obu uniwersytetach. — Postanowiono dać subwencyę na ostatni tom p. O. Kolberga, „Opis ludu krakowskiego.“

Przystąpiono do wyborów kandydatów na posiedzeniu publicznem d. 4 maja ogłoszonych. Wybrano jednogłośnie pp. Aleksego Uwarowa, prezesa komisyi archeologicznej w Moskwie, H. Zeissberga, prof. uniw. w Wiedniu, dra Bronisława Radziszewskiego, prof. we Lwowie.

Z funduszu ś. p. Konarskiego na wsparcie ubogich uczniów, który w ciągu lat kilku wzrósł procentami do sumy, przynoszącej rocznie 350 złr., postanowiono utworzyć od 1 października br. dwa stypendya po 175 złr. w. a. dla uczniów uniwersytetu krakowskiego: jedno dla ucznia Wydziału filozoficznego lub prawniczego, pracującego w kierunku historycznym, drugie dla ucznia filozoficznego lub lekarskiego pracującego w kierunku przyrodniczym. Stypendyści biorą na siebie obowiązek pracowania 6 godzin tygodniowo, pierwszy przy zbiorach komisyi historycznej, drugi przy zbiorach komisyi fizyograficznej akademickiej.

Z wdzięcznością dla bezimiennego dawcy, który już dwóch premii w tem roku na wynagrodzenie prac naukowych akademii udzielił, postanowiono ogłosić nowe premium 300 rubli z procentami do 31 października 1876 roku, za najlepszy opis części ziem dawnej Polski, (województwa, powiatu, ziemi.)

Dr *J. Szujski:* Sekr.

Dziennik Poznański otrzymał telegram ze Środy z d. 1 listopada tej treści:

„Józef hr. Mielżyński dziś rano z więzienia został uwolniony. — Nie przywiedziono żadnych przyczyn uwolnienia“. Dalej zaś pisze:

Co do przyczyn uwolnienia, sądzimy, że niemi były wynalezione w Bazarze akta, dotyczące kościoła gościeszyńskiego oraz pieniądze do kościoła tego należeć mające.

W sobotę bowiem wieczorem do Bazaru, którego dyrektorem jest p. Józef hr. Mielżyński, zaszedł dyrektor policyi p. Staudy wraz z protokulistą i zażądał od administratora Bazaru p. Magnuszewicza wydania papierów do hr. Mielżyńskiego należących. Gdy zaś p. Magnuszewicz oświadczył, że ich nie ma, pan dyrektor policyi zażądał otworzenia mu pokoju hr. Mielżyńskiego a następnie i szafy w tymże się znajdującej. Co gdy nastąpiło, zabrał z szafy tej papiery kościoła gościeszyńskiego dotyczące, oraz pieniądze w rozmaitych papierach kredytowych się znajdujące, które do kościoła tego należeć mają. Inne papiery pozostawiono na miejscu.

Wiedeń 2 listopada. Jutro rozpoczną się w Izbie deputowanych Rady państwa rozprawy nad ustawą akcyjną. Zanosi się na bardzo rozwlekłe obrady, gdyż wszystkie frakcye Izby zamierzają brać udział w dyskusyi i czynić poprawki do projektu. Dotychczas zapisali się do głosu deputowani Scharschmidt, Oppenheim, Hronawetter, Schrank, Beer i Klinkosch. Wszyscy wymienieni przemawiać będą za ustawą, przeciw ustawie do tej chwili nikt

Część literacko-artystyczna.

Andrzej Zamoyski.

(Dokończenie).

Jednego razu za ciasno już było przy stole w Klemensowie, zjechało się bowiem przeszło dwuchset obywateli, a było to już po wojnie krymskiej i wstąpieniu na tron Aleksandra II. Zebrania i zjazdy klemensowskie przeniesione do stolicy utworzyły Towarzystwo rolnicze, którego pozwolenie miało być zadatkiem epoki reform i ustępstw. To też Towarzystwo przez cały czas swego istnienia zachowało tę harmonią i wylanie, tę ufność i karność, tak, żebyś sądził, że to domowe, rodzinne zebranie, że to tylko dalszy ciąg gościnnych zjazdów w Klemensowie. W kwietniu 1858 roku po nadejściu pozwolenia z Petersburga odbyło się otwarcie Towarzystwa. Poprzedziło je wpierw zebranie delegatów zwołanych przez kilku obywateli w celu przygotowania statutów. Mylnem jest twierdzenie, jakoby margrabia Wielopolski w tem zebraniu był pominięty, choroba tylko niedozwoliła mu wziąść udziału w tej sprawie, której cel znać podzielał, skoro wysłał w swem zastępstwie syna.

Przepomnieliśmy dotąd wspomnieć o przedsiębiorstwie pana Andrzeja, poprzedzającem o lat dziewięć zawiązanie Towarzystwa, które niezbyt pomyślne w skutkach, miało cechę nietylko publiczną, ale narodową. Żegluga parowa na Wiśle, to pierwszy występ po za granice Klemensowa tego przedsiębiorcy tendencyjnego, tego przemysłowca idealisty. Rzecz była przedwczesną i może niezbyt dobrze obrachowaną hazardować się z żeglugą parową przed uregulowaniem brzegów i spadku Wisły. Lecz regulacya wody zawisła od dobrej woli rządów, a zbliżenie Krakowa do Warszawy i Gdańska, przywrócenie dawnego szlaku handlowego, wyzwolenie rolników polskich z pod handlu wrocławsko-hamburskiego to rzecz nagląca, i jedna z tych myśli, która długo panu Andrzejowi niedawała spoczynku. Myśl ta znalazła poparcie u współobywateli, znalazły się wnet kapitały, a pan Andrzej sam się zajął jej przeprowadzeniem. Przydały się tutaj dawne wiadomości z mechaniki, jeździł on za granicę, aby poznać dokładnie budowę najpraktyczniejszych statków, założył też ich fabrykę na Solcu, doglądając roboty. Wreszcie w r. 1851 wszystkie trudności z trzema rządami, a było ich niemało, zostały usunięte i Andrzej Zamoyski wyprawił się wraz z dwoma synami dla zbadania dna Wisły, aż do Krakowa. Jakiego już rozgłosu używało imię pana Andrzeja, jaki magnetyczny pociąg wzbudzała jego postać, wspomną sobie ci obywatele, którzy na brzegach Wisły witali flagę Zamoyskiego. Pamiątką tego przedsięwzięcia został medal bity z popiersiem pana Andrzeja. Jak zwykle bywa podobnym przedsiębiorcom, co nie interes, lecz wyższy wzgląd mają na oku, że łamią lody dla innych praktyczniejszych, żegluga na Wiśle utrzymuje się pod Warszawą i dochodzi do Zawichosta, lubo spółka pierwotna poniosła straty, a głównie jej prezes.

Pierwszem wkroczeniem w zakres publiczny przed zawiązaniem Towarzystwa rolniczego, był wybór Zamoyskiego na prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego, jedynej instytucyi, która za mikołajowskich czasów utrzymała się na podstawie wyborów i jak wiadomo wzorową zawsze odznaczała się administracyą i zarządem.

Odtąd pan Andrzej zamieszkiwał w Warszawie i zajął się budową domów, nawet i w tem zwracając uwagę przedewszystkiem na pożytek ogółu. Wszędzie dziś stawiają domy dla bogaczów, a kwestya mieszkań dla ubogich jest jedną z groźnych kwestyj socyalnych. Niemiłosierny, bo niechrześcijański postęp materyalny wielkich miast, nieznachodzi miejsca dla ubogich, chyba w piwnicach, lub przedmiejskich barakach, jak pod Berlinem — bo nigdy dość obszernych apartamentów dla bankierów, giełdzistów i dam z pół świata.

Szczupłe było mieszkanie hr. Zamoyskiego w olbrzymim pałacu na Nowym Świecie. Kancelarya jego przy bramie, aby każdy mógł doń wejść o każdej porze, skromnie urządzona, jedyną jej ozdobą mapy różnych okolic kraju i plany ziemiopłodów, budowli itp., aby odwiedzający mogli się czegoś nauczyć i coś skorzystać; głównem umeblowaniem tej kancelaryi, w której całe spędzał noce w pracy, modele machin i narzędzi rolniczych. Ale natomiast w tych okazałych gmachach, w samym środku miasta na trzeciem i czwartem piętrze było do dwuchset mieszkań tanich, dla ubogich urzędników, studentów, a nawet rzemieślników. Dobrodziejstwo to było tem większe, że obok czystości, zdrowego powietrza i centralnego punktu znachodzili tutaj lokatorowie za pół darmo wszystkie wygody, oświetlenie gazem, wyprowadzoną wodę aż na czwarte piętro, wspólny opał i według ugody usługę. Wspominamy o tych szczegółach, bo charakteryzują one tego przedsiębiorcę wielkiego pana, tego przedsiębiorcę chrześcijanina.

Gdybyśmy mieli nieco więcej czasu, oglądnelibyśmy domy mieszkalne dla robotników i ich rodzin przy fabryce machin i narzędzi rolniczych na Solcu, gdzie nietylko potrzeby materyalne, ale i moralne roboczego proletarjatu, zwykle wydawanego na zepsucie, były zaopatrzone. Była tu bowiem i kaplica, i kapelan, szpital i szkółka, to też zmów nie bywało.

O jednej jeszcze wspomniemy pamiątce, jaka pozostała po panu Andrzeju w Warszawie, i sama jedna przetrwała wszystko. Jest nią statua przed wnijściem do kościoła Sto Krzyskiego Chrystusa upadającego pod krzyżem, a z napisem u spodu *sursum corda!* Nie była to figura symboliczna; ale *exvoto* z najgłębszego religijnego poczucia, jakie wiodło Andrzeja Zamoyskiego przez całe życie, aby za boskim mistrzem, za Chrystusem upadającym pod krzyżem, iść w ślady wznosząc serce w górę ku Niemu. I umiał swój krzyż dźwigać ten chrześcijanin, bez skargi i szemrania, ofiarując wszystkie cierpienia Bogu za ojczyznę. Poddanie się woli Boskiej, oto z wszystkich przymiotów tej cnotliwej duszy, najbardziej rozwinięta, bo najtwardziej wypróbowana cnota.

Zatrzymaliśmy się nieco obszerniej nad szczegółami odnoszącemi się do epoki mniej znanej, a niemniej ważnej w życiu pana Andrzeja. Iść za nim dalej w tym pochodzie, który miał momenta tryumfu, niewidzianej w narodzie jedności, siły moralnej, co rozbrajała przeciwników, a niekiedy i wrogów podziwem przejmowała, iść za nim przez ten okres trzechletniego istnienia Towarzystwa rolniczego, nie mamy odwagi i siły. Jest bowiem w tej postaci będącej, jak mówi Mazade sumieniem narodu, taka kryształowa czystość, taka granitowa niezłomność, taka chrześcijańska cnota; a w tem całem życiu, którego on był wskrzesicielem, przywódcą i naczelnikiem wszystko spotęgowane, co tylko szlachetnego, prawego i zdrowego tkwi na dnie polskiej idei. I powiedzieć sobie, że takie początki, takie usiłowania, takie uczucia prowadzą do zguby, że ruch wszczęty w imię jedności, pracy, umoralnienia, wewnętrznej poprawy, wiedzie na pochyłość niebezpieczną, zaiste to przerażające! I nie o obronę Andrzeja Zamoyskiego nam chodzi, bo życie jego jawne wytrzyma wszelkie zarzuty bez szwanku, ale nam chodzi o wiarę w przyszłość narodu, w skuteczność pracy, w prawdy potęgę. Cóż bowiem jest możebnego, cóż zbawiennego, w tym kraju i w tym narodzie, jeźli tamto zawiodło? Któż zaprzeczy, że chwila rozpoczynającego się Towarzystwa rolniczego była najwyższą moralnie w całej porozbiorowej historyi, że nigdy niewznieśliśmy się wyżej, niewyzuliśmy się bardziej z dawnych grzechów i narowów, nigdy jedność nie była zupełniejszą, a droga wytknięta bardziej rozważną, powiemy nawet konserwatywną. Więc na to tylko dźwigać się w górę, aby ztamtąd spaść głębiej? więc praca organiczna na to tylko dobra, aby przymnażać materyału dla przyszłego zniszczenia i pożogi? więc zjednoczenie w imię zasad zachowawczych, ma być tylko przygotowaniem kadrów do rewolucyjnej organizacyi? więc miłość i zaufanie współobywateli na cnocie i prawości oparte, wyzucie się z miłości własnej, z zawiści, ze zwykłej swarliwości, warcholstwa i podziałów, jest także niebezpieczeństwem?

Nie, straszne to pytania, wobec których opadają ręce, bo niema na nie odpowiedzi, chyba w tem słowie: fatalizm dziejowy.

Lecz na cóż nie mamy powiedzieć całej prawdy? Były tutaj wielkie błędy, pan Andrzej nie był człowiekiem politycznym. Jak długo chodziło o moralne odrodzenie społeczeństwa, o pracę organiczną, o obronę ziemi, o kierownictwo w zadaniach wewnętrznych — nie miała Polska mu równego. Lecz gdy przyszły zagadnienia polityczne, nie umiał im sprostać, chciał zrobić ze szczerości dyplomacyę, jak mówi francuski publicysta, i trzymając się owej maksymy: „wszystko przyjmować, z niczego nie kwitować“, dochodził do niekonsekwencyj, ale niekonsekwencyj, jeśli tak można powiedzieć, loicznych, historycznych, które Polska podziela od stu lat. Były bowiem tylko dwie konsekwentne drogi: droga komitetu centralnego, nie kwitować, więc nie przyjmować, opozycyę doprowadzić do ostatniego słowa, do walki — na to sumienie i zasady Andrzeja Zamoyskiego nigdyby się nie zgodziły; „możecie nas zabijać, my się bić nie będziemy“, powiedział ks. Gorczakowowi, a powiedział jak zawsze z najgłębszego przekonania, bo powstania nie przypuszczał i uważał go za największą zgubę. Więc była druga droga loiczna i konsekwentna, droga oparcia się na faktycznym stanie i komplanacyi. Powiedzieliśmy na początku, że jest rzeczą wątpliwą, aby ta droga się była powiodła, w obec gry żywiołów zewnętrznych, w obec elementów rewolucyjnych, a zwłaszcza tej rewolucyi, która szła z Petersburga i pchała do katastrofy — ale nie zaprzeczamy, że kierunek margrabiego Wielopolskiego przedstawił jedyną możliwą szansę i był prawdziwie politycznym.

Fałszywem jest mniemanie, jakoby Zamoyski potępiał kierunek Wielopolskiego i stawiał mu zawady, lub tworzył opozycyę. Wszak on pierw-

się jeszcze nie zapisał. Sprawozdawcą jak wiadomo będzie dep. Tomaszczuk. Wotum mniejszości wydziału, które pragnie przywrócić pierwotne brzmienie wniosku rządowego co do obrony mniejszości w zgromadzeniach walnych, wniesie dep. Dr Haiser.

— Komisya prawnicza Izby deputowanych Rady państwa obradowała d. 28 z. m. nad rządowym projektem ustawy o postępowaniu egzekucyjnem przy przymusowej sprzedaży nieruchomych i ruchomych dóbr. Jeden z członków komisyi zaproponował, ażeby przy tej sposobności uporządkowano w drodze ustawodawczej następujące sprawy: Postępowanie przy sprzedaży nieruchomości celem podziału wspólnej własności; postępowanie przy przeprowadzeniu egzekucyjnej sekwestracyi; postępowanie celem przeszkodzenia zawierania pozornej umowy przy sprzedażach przymusowych albo celem przeszkodzenia zawierania pozornych umów, które mają na celu udaremnienie egzekucyi, nakoniec, ażeby rozstrzygnięto kwestyę, czy uzyskanie klauzuli egzekucyjnej jest koniecznym warunkiem do prowadzenia egzekucyi. — Komisya zastanawiała się nad powyższemi kwestyami, uchwaliła jednakowoż nie wciągać takowych do przedłożonej ustawy i na razie uregulować tylko sprawę sprzedaży przymusowej dóbr ruchomych i nieruchomych. — W rozprawie specyalnej, a mianowicie przy rozdziale I „Ogólne postanowienia,“ do §. 4 podniosło kilku członków komisyi, że przez obowiązkowe powierzanie notaryuszom sprzedaży przymusowej dóbr nieruchomych w miejscowościach z siedzibą trybunału sądowego I, instancyi, przysparza się niepotrzebnie kosztów egzekucyi. Komisya uchwaliła przeto, ażeby w miejscowościach będących siedzibą trybunału sądowego I instancyi, kwestya, czy sprzedaż przymusowa ma być poruczoną notaryuszowi, czy nie, pozostawioną była ocenieniu tego trybunału sądowego. — Przy §. 6. uchwaliła komisya, że wszystkie ważniejsze zajścia podczas licytacyi mają być zapisywane do protokółu licytacyjnego. — Przy §. 9 uchwaliła komisya, że rekurs może wstrzymać egzekucyę tylko wówczas, jeżeli sąd, przeciw którego uchwale wniesiony został rekurs, albo sąd wyższy uzna za stosowne wstrzymać egzekucyę a to pod warunkiem, jeżeli to wstrzymanie nie narazi na stratę prowadzącego egzekucyę,

D. 29 z. m. obradowała ta komisya nad II rozdziałem: „Szczegółowe postanowienia postępowania przy przymusowych sprzedażach egzekucyjnych dóbr ruchomych i nieruchomych,“ a mianowicie nad §§. 12—20. — Pierwszy ustęp §. 12 przyjęto w następującej stylizacyi: „Sprzedaż przymusowa nieruchomości celem ściągnienia należytości może mieć tylko wówczas miejsce, jeżeli ta należytość zabezpieczoną jest prawem zastawu.“ Do §§. 13 i 14 postawił jeden z członków komisyi wniosek, że do podania o zezwolenie na sprzedaż przymusową należy załączyć wyciąg tabularny i że przed załatwieniem tego podania należy o niem zawiadomić wszystkich wierzycieli zahypotekowanych. Po dłuższej rozprawie został wniosek odrzucony. — W innych paragrafach przyczyniono nieznaczne stylistyczne poprawki. — Najbliższe posiedzenie tej komisyi naznaczone zostało na d 3 b. m.

— Ze spraw wojskowych zapisać nam dziś kilka wypada. Najprzód donoszą dzienniki, że w tych dniach nastąpić ma zwykły półroczny awans w obronie krajowej, ale tym razem mają być obsadzone posady oficerów sztabowych. Według zaś doniesienia *Wehrzeitung* odbyło się w sobotę 25go października w obecności inspektora artyleryi arcyksięcia Wilhelma, oraz wspólnego ministra wojny i innych dygnitarzy wojskowych, tak zwane „tormentowanie“ wykończonego już zupełnie stalowo-bronzowego działa sporządzonego według systemu jenerał-majora Uchatiusa. Tormentowanie odbyło się z takiem powodzeniem, że spodziewają się powszechnie w kołach wojskowych, iż dalsze próby z tem działem wypadną zadawalniająco. Jeszcze w tym miesiącu nastąpić ma w pułkach artyleryi polnej podział bateryj na dywizye bateryj, co znaczy, iż zniesione zostaną istniejące po dziś dzień komendy inspekcyjne artyleryi. Obrona krajowa w Przedlitawii ma otrzymać karabiny Wänzla, której odebrano jednej części piechoty zaopatrzonej już w karabiny Werndla, chodzi tylko o to czy je obrona krajowa przedlitawska ma zapłacić czy też nie. Dzienniki węgierskie bowiem dowiedziawszy się, że ministerstwo wspólne wojny ma odstąpić bezpłatnie austryackiej obronie krajowej karabiny Wänzla piszą, iż krok taki naraziłby Węgry na dotkliwą stratę, gdyż uzbrojenie wspólnej armii jest wspólną własnością obu części monarchii, a uzbrojenia obrony krajowej ma dokonać każda połowa z osobna. Skoro więc obrona krajowa austryacka ma dostać karabiny, to powinna za nie zapłacić pewną kwotę do kasy wspólnej; — tak rozumują dzienniki węgierskie.

Niemcy.

Newyork-Herald ogłosił korespondencyę w sprawie br. Henryka Arnima prowadzoną między nim a sekretarzem spraw zagranicznych Bülowem. Korespondencya ta dała właśnie powód do uwięzienia Arnima. Dziennik amerykański pisze na wstępie téj publikacyi, że postępowanie z Arnimem jest wynikiem chorobliwego systemu w państwie Niemieckiem. Rzeczone listy rzucają światło na sprawę Arnima, a ton ich zdradza wzajemną niechęć. jaka rozdzieliła dwóch niegdyś przyjaciół, Bismarka i Arnima.

I. Bülow do Arnima.

Berlin 6 lipca 1874.

Do Jego Ekscelencyi hr. Arnima.

Gdy Wasza Eksc. za pośrednictwem hr. Arnima-Schlagenthin zwróciłeś w ogóle 14 reskryptów i konceptów do raportów, powziętych z archiwum poselstwa cesarskiego w Paryżu, nadesłany tu został przez posła cesarskiego ks. Hohenlohe załączony tu w odpisie wykaz dokumentów urzędowych, nieznalezionych w poselstwie w Paryżu po porównaniu numerów z dziennikiem poselstwa.

Z tego wynika, że jeszcze znaczna liczba politycznych reskryptów i raportów z lat 1872—1874, tudzież innych pism tyczących się zakresu czynności tamecznéj misyi, nie była w ogóle zaciągniętą do dziennika poselstwa i nie dała się odszukać w archiwum. Treść ich, o ile było można, uzupełnioną została z tutejszych registratur.

Odpowiedzialność za brak tych pism spada oczywiście w pierwszym rzędzie na dotychczasowego szefa poselstwa

Wzywam przeto W. Ekscelencyę, abyś zechciał się łaskawie wyrazić urzędownie, co Mu jest wiadomem ze względu na brak tych ważnych pism, ewentualnie zaś, abyś zwrotną pocztą zwrócił ministerstwu spraw zagranicznych te pisma z wyliczonych w załączonym tu wykazie, któreby mogły znajdować się jeszcze w rękach W. Ekscelencyi.

W zastępstwie kanclerza
Bülow.

II. Arnim do Bülowa

Nassenheide 20 lipca 1874.

Łaskawe pismo Waszéj Ekscelencyi z d. 6 b. m miałem zaszczyt otrzymać 9go, o czem pospieszyłem już donieść.

Daje mi ono przedewszystkiem powód do następujących uwag:

Od przeniesienia mię w tymczasowy stan spoczynku, niemam więcéj zaszczytu zostawania z ministerstwem spraw zagranicznych i Waszą Ekscelencyą w jakichkolwiek stosunkach urzędowych.

Zobowiązania pozostałe z mojego dawniejszego stosunku do rządu państwa, ograniczają się na tych, względem których §§ 23 i 84—118 ustawy urzędniczéj cesarstwa, zamieszczają przepisy.

We wszystkich tych paragrafach nic takiego się nie mieści, coby mogło uzasadnić służbowy stosunek między ministerstwem spraw zagranicznych a mną. Ja zostaję do rozporządzalności N. Cesarza, a nie do rozporządzalności ministerstwa spraw zagranicznych.

Nie mogę zezwolić na większe ścieśnienie mojéj niezależności poruszonym stosunkiem służbowym, aniżeli go istniejące ustawy już ścieśniają.

Z tego wynika, że ministeryum spraw zagr. nie jest w położeniu żądania odemnie „urzędowego“ tłumaczenia się. Z drugiéj strony nie jestem obowiązany dawać „urzędowych“ wyjaśnień. Zdaniem mojem nie mam nawet do tego prawa.

Odpowiedzialnym zaś jestem za każde wyrażenie, jakie odemnie wychodzi, czyby ono było „urzędowe“ w duchu wprawdzie nie całkiem dla mnie jasnym, w jakim Wasza Ekscelencya tego wyrazu używasz, albo też, czyby ono było „pozaurzędowe.“

Zastrzegłszy się, jak się to z powyższych słów moich okazuje, nie waham się bynajmniéj wyrazić się co do osnowy szacownego pisma z d. 6 lipca.

Pod tym względem muszę przedewszystkiem zwrócić najuniżeniéj uwagę na to, żem pism, które hr. Arnim-Schlangenthin oddał ministerstwu spraw zagranicznych, nie „powziął“ z archiwum poselstwa,

Z powodów, które miałem zaszczyt przedstawić Waszej Ekscellencyi, nigdym papierów tych nie złożył w archiwum.

Wyraz „powziął“ może być tłómaczony w sposób, przeciw któremu muszę się zastrzedz.

Nie mogę następnie pozwolić, abym w pierwszym rzędzie był odpowiedzialnym za to, że w archiwum poselstwa paryskiego może brakować pism, do których ministerstwo spraw zagranicznych ma prawo.

Rewizya archiwum, zrobiona, jak się zdaje, w Paryżu, odbyła się we dwa miesiące po mojem odwołaniu. Choćby nawet szef poselstwa miał odpowiadać za każde pismo urzędowe, które dostało się do poselstwa od lat kilku albo z niego wyszło, to w niniejszym wypadku byłoby trudno złożyć dowód, że brakujących a nie dających się udowodnić pism brakowało przed mojem odwołaniem.

Zresztą za mojego posłowania zmieniali się różni urzędnicy poselstwa, a nie zdaje mi się być wykluczoną możność, iż papiery zapodziały się za ich urzędowania.

Przechodząc do wykazu, który mi W. Ekscelencya przesłałeś, nadmieniam co do wykazanych papierów:

Reskrypta ministerstwa spraw zagran. z r. 1872.

Nr 10. List prywatny księcia przysłany mi w osobnej kopercie. Pismo to nie znajduje się jednak między własnoręcznemi listami kanclerza z dawniejszych czasów.

Nr. 17, 18, 34. Nie mogę dać co do nich wyjaśnienia. Dalsze szukanie powinnoby przekonać, że tak jak Nr. 10 są one tylko zarzucone.

Nr. 35 był to reskrypt księcia, w którym, jeśli sobie dobrze przypominam, robił mi on wyrzut, żem tak mało baczył na rozwój rzeczy w ojczyźnie, iż poczytywałem *Kreuz-Ztg* za organ rządowy. Reskrypt ten należałby do moich akt prywatnych, ale go nie ma między niemi.

Nr. 76, 91, 94, 99, niewiadomo.

Nr. 186 była to, jeśli się nie mylę, nagana dana panu X. X. z poselstwa. Pan X. X. posiada zapewne to pismo między swojemi papierami osobistemi.

Nr 210, 273, 281, niewiadomo.

Reskrypta z r. 1873.

Nr 15, 59, niewiadomo.

Nr 157 do pana X. X. z poselstwa; nie przypominam sobie dobrze.

Nr 295 zdaniem mojem należy do moich akt prywatnych, ale go nie posiadam.

Reskrypta z r. 1874.

Nr. 26, 39, nie wiadomo. Pod moją nieobecnosć nadeszły.

Koncepta raportów politycznych z r. 1872.

Nr. 10 nieznany.

Nr. 61, 70. Podczas mojej nieobecności przesłane przez p. XX. z poselstwa. Sądzę, że koncepta tych pism były pióra p. Holsteina.

Nr. 97, 99, 155, 158. Jestem przekonany, że papiery te znajdują się w Paryżu, i tylko są zapodziane.

Koncepta z r. 1873.

Nr. 13, 21, 24. Domyślam się, że i te papiery znajdują się jeszcze w Paryżu.

Nr. 30. Prawdopodobnie wysłane bez zrobienia konceptu.

Nr. 131, 132, 133 dostały się przez omyłkę niemiłą dla mnie między moje papiery. Mam zaszczyt przesłać je w załączeniu.

Nr. 105, 150, 156, 161, są mi zupełnie nieznane.

Koncepta raportów politycznysh z r. 1874.

Co do tych papierów nie mogę dać żadnego wyjaśnienia.

Pozostaje mi jeszcze wyrazić się co do następujących: Nr. 96 była to expedycya do własnoręcznego pisma JC. Mci; nie mogę wyjaśnić, co się z nią stało. Reskrypta Nr. 224, 239, 271, 281 z r. 1872, tudzież Nr. 90, 102, 103, 104 z r. 1873, oraz Nr. 2, 6, 14, 33, 68, 69, 74, 93, 193 należą zdaniem mojem do moich papierów osobistych.

Są to po części papiery tyczące się mego mianowania, i co do których mogę w danym razie rościć sobie prawnie prawo własności, po części zaś reskrypta, których źródłem osobiste zajście moje z p. Kanclerzem, o ile papiery te nie wywołały właśnie owego zajścia. Mają one stwierdzić, żem prowadząc czynności szedł za dążeniami przeciwnemi polityce Kanclerza. Jeżeli reskrypta te odnoszą się do kwestyj politycznych, to chyba jedynie na to, aby uzasadnić pewne oskarżenia, które p. Kanclerz przeciw mnie osobiście podnosi, i przy innych aktami stwierdzonych podnosił. Można zaiste twierdzić, że wiele z tych reskryptów nie byłoby napisanych, gdyby p. Kanclerz nie był wychodził z tego punktu widzenia, iż ja usiłowałem stawiać jego polityce trudności i (z osobą jak najbliżej z Cesarzem spokrewnioną) przeciw niemu „spiskowałem“. Są to wszystko ciężkie oskarżenia, w których honor mój jest naruszony. Potrzebuję dla własnej obrony tych papierów, które poczytuję za prywatną własność moją. Nie mogły one nigdy dostać się do wiadomości urzędników poselstwa, gdyż formą i treścią mogłyby podkopać moją powagę. Jeśli ministerium spraw zagranicznych innego jest zdania i domaga się zwrotu pism swoich, to jak mniemam, objawienie jego zdania co do tego punktu nie wystarcza, aby prawa moje ubezwładnić. Jeśli ministerium spraw zagranicznych mniema mieć prawo do wszystkich albo do niektórych z kwestyonowanych papierów, natedy potrzeba będzie orzeczenia sędziego i zbadania każdego po szczególe papieru, aby kwestyę tę rozstrzygnąć. Ja z mojej strony starałbym się, aby dojść na drodze cywilno-spornej do uznania praw moich, gdybym się nie wahał już teraz rozpoczynać postępowania, zawsze dla służby szkodliwego. Muszę przeto pozostawić ministerstwu spraw zagranicznych wolność użycia środków, któremi, jak sądzi, rozrządzać może, aby uzyskać roztrzygnięcie prawne, żądaniu swemu odpowiednie.

Przyjmij W. Ekcel. przy tej sposobności ponowne wyrażenie szczególnego poważania

Arnim.

(Dok. nastąpi.)

Rosya.

Jak wiadomo, żydom wolno w Rosyi zamieszkiwać jedynie w polskich prowincyach, tak że nieraz zdarza się słyszeć od Rosyan iż granica Polski rozciąga się po ostatnią karczmę żydowską. Tak np. często zdarzało się, że kozacy prowadzący konwój wygnańców naszych przybywając na etap do miejsc, gdzie już żydów nie było, objaśniali ich: to już nie Polsza. W innych częściach cesarstwa przebywać wolno tylko niektórym kupcom i rzemieślnikom izraelickim, oraz takim co ukończyli wyższe zakłady naukowe. Od lat kilku, odkąd poruszono kwestyę zmoskwicenia żydów, powtarzają się głosy za zniesieniem tych ograniczeń, w skutek też kolei żelaznych wielu żydów wbrew przepisom udawało się za zarobkiem do większych miast Cesarstwa. Nieraz jednak wypędzano ich z Petersburga, z Moskwy i z innych miast, a nawet z Kijowa, gdyż w ziemiach byłej Rzeczypospolitej jest także wiele miast, w których im przebywać zabraniają, albo przynajmniej wyznaczają osobne dzielnice żydowskie. Według *Birży* rząd zamierza teraz ograniczenie powyższe o tyle zmienić, aby nie rozciągało się ono na starozakonnych, którzy posiadają świadectwo z ukończenia, jakiegokolwiek zakładu naukowego. Wiadomość to o tyle prawdopodobna, iż do rusyfikacyi, oraz rozszerzenia znajomości języka rosyjskiego pomiędzy żydami podobne rozporządzenie mogłoby służyć znakomicie. Ze swojej strony żydzi niezawodnie rzuciliby się do szkół byle uzyskać przywilej ważny dla ich interesów handlowych.

Ten sam dziennik powiada, że celem zaprowadzenia ściślejszej kontroli nad ruchem ludności starozakonnej mają być w Rosyi dla żydów zaprowadzone obowiązkowe śluby cywilne. Temu znowu trudno dać wiary, gdyż łatwość rozwodu u żydów nie uczyniłaby tej kontroli ścisłą, i księgi stanu cywilnego byłyby zawsze zagmatwane. Z drugiej strony żydzi nie czują wcale potrzeby jawności i żyjąc pomiędzy sobą, o prawa cywilne nie wiele się troszczą. Rządzą się oni odrębnemi ustawami sukcesyjnemi, sprawy ich sądzą właściwe władze wyznaniowe i kontrola państwa nie jest w stanie ich dosięgać. Plan zatem podobny nie rokowałby widoków powodzenia.

— *Moskowskija Wiedomosti* donoszą, że w Królestwie Polskiem w tym roku okazał się tak wielki przypływ uczniów do gimnazyów, że wypadło utworzyć 29 nowych i wzmocnić środki 23 równoległych w nich oddziałów. Wydatek na ten cel ma wynosić 47411 rubli rocznie i 8000 r. jednorazowo.

— Według *Inwalida* w Kokanie obecnie panuje spokój. Chan pobił powstańców i przywrócił porządek. Zawiadamiając o tem Kaufmanna Chudojar Chan wystosował list do niego, w którym zapewnia we wschodnim stylu o przyjaznych względem Rosyi usposobieniach. „Przyjaźń istniejąca pomiędzy nami powiada Chan, nigdy nie ustanie; póki trwa moje życie, na zwierciadle mej przyjaźni pył nie osiędzie. O dobrem wzajemnem usposobieniu jesteśmy przekonani. Fałszywe zaś wieści, jakie do was dochodzić mogą, rozjaśnią się nakształt porannego brzasku. Niech Bóg Wszechmocny pozostawi serce wasze czyste jak źwierciadło“. W takim stylu piszą się noty dyplomatyczne na wschodzie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 listopada. Warunki, pod jakiemi komisya uporządkowania miasta odstąpić chce zbrojownię miejską z częścią murów przy Bramie Floryańskiej na pomieszczenie zbiorów starożytnych i biblioteki Czartoryskich, przyjętemi zostały przez ks. Władysława Czartoryskiego i oczekują tylko zatwierdzenia Rady miejskiej.

— Na pogorzelców Gorlic otrzymaliśmy zebraną przez p. J. Kicińskiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego, składkę 8 złr. 20 c., do której przyczynili się: Dr B. Grünhaut i Dr W. Czyżewicz po 2 złr.; A. Herteux i L. Lewandowski po 1 złr.; L. Masłowski, L. Wesołowski i S. Popowicz po 50 c.; A. Puczyński 30 c.; W. Moszyński i Szymczykiewicz po 20 c.

— Zeszyt *Przeglądu Polskiego* na listopad mieści w sobie: „Porcye,“ przez Stanisława Tarnowskiego; — „Notatki z trzechletniego pobytu w Bawaryi, przez Michała Żmigrodzkiego (ciąg dalszy); — „Rys dziejów Unii na Litwie i Rusi,“ przez Ignacego Skrochowskiego; — „Do Tomasza Zana,“ (w dzień imienin) przez A. E. O.; — „Kilka uwag o IV Eklodze Wirgiliusza,“ przez M.; — Korespondencya z Poznania **; — Przegląd literacki, przez Ludwika Powidaja; — Teatr, przez Adama Asnyka; — Przegląd polityczny, przez Stanisława Koźmiana.

— Wyszedł tu pierwszy numer nowego miesięcznego czasopisma *Przegląd krytyczny* objętości $2^{1}/_{2}$ arkuszy i obejmuje 17 rozbiorów prac teologicznych, filozoficznych, historycznych, prawniczych, lekarskich i literackich, tak dzieł obszerniejszych, jak rozpraw. Rozbiory noszą na podpisie tylko cyfrę krytyków, odgadnąć ją prawie wszędzie można, znając skład współpracowników tego czasopisma.

— Otrzymujemy doniesienie z Wiednia, iż koło posłów polskich tam obecnych postanowiło zarządzić nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Andrzeja hr. Zamoyskiego. Nabożeństwo to odprawionem będzie w kościele św. Ruprechta d. 6 listopada o godzinie 9 rano.

— Pierwszy z tutejszych kalendarzy „Kalendarz krakowski“ Józefa Czecha wyszedł już z druku, w zwykłym jak dotąd układzie.

— W policyi złożono klucz znaleziony wczoraj na plantacyach.

— **Bochnia** 3 listopada.

Dzień zaduszny bywa obchodzony w całym świecie chrześciańskim nabożeństwami i zwiedzaniem grobów rodziny i przyjaciół. Dotychczas w dniu tym młodzież szkolna była wolną od nauki, aby mogła wespół z rodzicami oddać cześć zmarłym i pomodlić się na grobach. Aż oto w tym roku, niewiadomo, z jakiego bezwyznaniowego rozporządzenia, odstąpiono w tutejszem gimnazyum od tego wiekami ustalonego i przepisami kościelnemi uświęconego zwyczaju i zatrzymano uczniów w szkole. Skutek był ten, że znaczna część uczniów nie usłuchała władzy szkolnej i zamiast do szkoły, udała się do kościoła i na cmentarz. Lubo takie nieposłuszeństwo młodzieży jest nagannem i zasługuje na skarcenie, wszelako wina główna cięży na tych, którzy dali jej sposobność do tego nieposłuszeństwa, uczucia religijne lekceważąc. Nie we wszystkich też szkołach trzymano się tej ścisłości, aby uczeń niestracił kilku godzin, choć bywają dni, w których nie z powodu świąt kościelnych uczniom dają ferye, a zatem przepisy pod tym względem są albo niejednostajne albo zawisłe od woli miejscowego zwierzchnictwa szkoły.

— W Bochni wybrano d. 29 paźdz. członkiem Rady powiatowej z większej własności X. kanonika Walentego Danka, dziekana bocheńskiego a proboszcza wiśnickiego.

— W Czyżynach pod Krakowem dzieci gospodarza Pawła Ptaka, bawiąc się d. 26 października zapałkami, spowodowały zajęcie się łóżka, na którem leżąca $2^{1}/_{2}$ letnia córka gospodarza spaliła się.

— P. Antonina z Niezabitowskich Borowska nadała na mocy służącego jej prawa stypendyum Ludwiki Niezabitowskiej na 210 złr. Kazimierzowi Rodakowskiemu, uczniowi 1ej klasy gimnazyum we Lwowie.

— W Izdebkach w Brzozowskiem wpadł d. 27 października wieprz do izby Karola Lityńskiego, i dziecku leżącemu w kołysce odgryzł rączkę.

— X. Jakób Kluczycki, pleban w Pantalowicach, umarł d. 16 bm., zarząd parafii objął X. Wład. Ciechanowicz; probostwo to liczy 3000 dusz, patronem jest pan Stefan Prek. Na wikarego do Waksmunda przeznaczony X. Józef Pachoński z Nowego Targu, a na jego miejsce X. Andrzej Kondelewicz z Czarnego Dunajca, tam zaś X. Wojciech Stolarczyk z Waksmundu. X. Jan

---

szy, gdy jeden z dostojników rządu petersburskiego zapytywał go, kogoby można na miejsce Gorczakowa powołać, odrzekł: że jedynego macie do tego człowieka, Wielopolskiego. Po objęciu władzy przez margrabiego, pan Andrzej zachęcał najbliżej siebie stojące osobistości, członków Komitetu rolniczego, do przyjęcia urzędów i wstąpienia do służby pod Wielopolskim, co też kilku z nich uczyniło. Inna znów rzecz, czy pan Andrzej mógł sam wejść na drogę margrabiego.

Tutaj stanowczym momentem jest chwila adresu do Cesarza, a znów stanowczą różnicą między dwoma adresami stanowisko traktatu 1815 r., na którem się opierał margrabia, a którego pan Andrzej przyjąć nie chciał. Kwestya *oportunitatis* przyznajemy, była zupełnie po stronie margrabiego. Margrabia szczerze ją przyjmował, bo był tylko indywidualnością odrębną. Pan Andrzej przyjąć jej nie mógł, bo był wyrazem uczuć i ducha narodowego. Obaj ludzie prawdy, margrabia mógł za siebie ręczyć, że nie zejdzie z tego stanowiska, Zamoyski nie mógł ręczyć za naród, że się wyprze swej historycznej a nietraktatowej podstawy.

I oto jedyna przyczyna, że się ci dwaj ludzie nie spotkali, że do porozumienia dojść nie mogło. Dalsze zajścia były wynikiem tego stanowczego momentu. Szczegółów tego dramatu w całym jego przebiegu nie śmiemy dotykać, niedość bowiem znać je dokładnie, trzeba było patrzeć na nie, i tylko ktoś, co był uczestnikiem tych wypadków, co stał między dwoma ludźmi, mógłby rzucić nieco światła na ten tragiczny dyalog dwóch tak odmiennych, a jednak tak potężnych indywidualności.

Opowiadać przebieg wypadków jawnych i zbyt pamiętnych, rzecz zbyteczna — odchylać zasłonę z mniej znanych lub przekrzywianych zajść i rozmów, jeszcze nie czas.

Naznaczymy tylko niektóre epizody działalności pana Andrzeja w Towarzystwie rolniczem i po za jego obrębem. Trzechletnie trwanie Towarzystwa było epoką płodną w reformy, któreby na sejmie lwowskim wywołały kwestyę kompetencyi ustawodawczej. Nie było jednak ani jednego zajścia z władzą, reprezentowaną przez p. Muchanowa, nie było jednego wyskoku nielegalności, krewkości lub warcholstwa. Podobnych sejmów polskich nie wiele niestety naznacza historya. Ależ bo nikt nie odważał się postawić wniosku, lub zabierać głosu bez zasięgnienia rady prezesa, bez uzyskania poprzód jego aprobaty. Sam Muchanow wyrażał nieraz swoje podziwienie, winszując prezesowi i dziękując za tę karność. Zarzucają zbytnią szczerość Andrzejowi Zamoyskiemu w tem, co mówił Rosyanom. Tak jest, mówił prawdę całą najwyższym i najgroźniejszym, ale mówił ją sam, instytucyi nie naraził nigdy, osłaniał, wstrzymywał, łagodził wszystkich. To też ta prawdomowność jednała mu szacunek tych, którym rzucał w oczy najtwardsze słowa, a chociaż im wręcz wyznawał, że im nie wierzy, oni mu ufali. Zaufania tego składał liczne dowody sam Gorczakow i W. książę Konstanty, domagając się jego rad, wskazówek, poparcia. W skutek tej ufności, powierzono Towarzystwu rolniczemu wygotowanie projektu oczynszowania czy uwłaszczenia. Najbardziej zaś wymownym dowodem tego zaufania w niezłomność i wpływ pana Andrzeja jest jego porwanie i wywiezienie z Warszawy, gdy już wzbierały namiętności i przeważały w Petersburgu wpływy, rachujące na rewolucyę aby usunąć jedyny hamulec od wybuchu.

Co do kwestyi oczynszowania ramy niniejszej pracy nie dozwalają nam bliżej się zastanowić nad opiniami Zamoyskiego. On jeden z pierwszych dał hasło dobrowolnych umów i oczynszowania przykładem we własnych dobrach i dobrach ordynacyi. Uwłaszczenia doraźnego był przeciwnikiem, i prowadził w tej mierze polemikę z Tomaszem Potockim. Wychodził tutaj pan Andrzej z zasady, że prawo własności nieda się darowizną ugruntować, że aby chłop ocenił własność ziemi, trzeba, aby ją sam sobie okupił. Łączyła się z tą teoryą zdaniem naszem niedostateczną, wobec reformy piekącej, wymagającej radykalnego środka, także i teorya z Anglii wyniesiona o stosunkach agraryjnych na *formach* opartych. Lubił się pan Andrzej powoływać w obronie swego zdania, na zdanie samych chłopów, których przypuszczano do sali, aby się przysłuchiwali obradom nad ich bytem, włościanie z różnych okolic kraju sprowadzeni, oświadczali głośno: „powiadają panowie, żeby darować ziemię, a jak co darują, a człowiek na to nie zarobi — to i odebrać mogą.“

Wstrzymajmy się przed temi chwilami ciężarnemi w straszne następstwa: jak demonstracye lutowe i kwietniowe. Tutaj już nowy wystąpił żywioł, na który nie sięgała władza pana Andrzeja, lubo uroku jego imienia kierownicy ruchu podkopać nie zdołali. To pewna, że Zamoyski czynił wszystko, aby powstrzymać ruch, że umiał zamknąć mu drzwi od sali obrad Towarzystwa; i w chwili strzałów gdy wniesiono rannego Narzymskiego do sali, kazał go wynieść, i zamknął posiedzenie, gdyż nie rzeczą Towarzystwa mięszać się do tego, co się dzieje na ulicy.

Mimo to nastąpiło rozwiązanie Towarzystwa rolniczego. Rzecz to była nieuchronna, na dwie polityki za ciasnym był ten kraj Gdy porozumienie między Margrabią a Zamoyskim okazało się niemożebnem, ten co był a władzy w wykonaniu swej myśli nie zatrzymał się przed krokiem, którego doniosłości nie chcemy obliczać. Władza ma twarde konieczności, władza w ręku Polaka musiała być niepodzielną Potęga Towarzystwa, powaga pana Andrzeja była zbyt wielką, aby ten co się zerwał na herkulesowe dzieło, mógł ją zachować i uszanować.

Przyszły wnet cięższe chwile. Nagłe porwanie Zamoyskiego na rozkaz z Petersburga i jego ostatnia rozmowa z carem, niby testament jego polityczny. Cesarz zadziwił się zrazu widokiem pana Andrzeja, który odrzekł, że zapewne jemu lepiej znana przyczyna niedobrowolnego przybycia. Długa była następnie rozmowa. Cesarz zapowiadał politykę ojca, pan Andrzej przypominał zamiary Aleksandra I. Car zawahał się i rzekł, że modlić się będzie o natchnienie. Ale modlitwa do Boga czy będzie brzmiała; niech Twoja wola się dzieje, czy wola moja — odrzekł ten dziwny, chrześcijański dyplomata. Car pożegnał pana Andrzeja z pewnem wzruszeniem, z prośbą o zachowanie przyjaźni. Wygnaniec odrzekł, że będzie prosił Boga o dobre natchnienie dla monarchy.

Dyplomatycznej przebiegłości tej rozmowie przyznać trudno, ale wielkości charakteru nie odmówią mu nawet wrogi.

Już pozostają tylko dzieje jobowe. Wygnanie, choroba ukochanej żony, której mu pożegnać niedozwolono i pierwszy atak sercowy na wiadomość o jej zgonie. I znów przybywa goniec i mówi: syn porwany na Sybir, a inny: dom zrabowany, wszystkie pamiątki zniszczone i ukaz wydany, aby był zrównanym z ziemią i solą posypane miejsce gdzie stał, bo takie znaczenie miał ów ukaz o konfiskacie domów, z których padł strzał, że winny być uważane, jako z ziemią zrównane. A to dopiero wiadomości o domowych nieszczęściach, o ileż cięższe o ruinie publicznej, krwawej walce, klęskach bez miary i zniszczeniu, wśród którego wszystko pochłonięte, co się wzniosło pracą Andrzeja Zamoyskiego. Jeśli przeraża nas poeta obrazem tego sybiryjskiego więźnia, co w okowach przykuty słyszy zdala tentent koni i patrzy, jak zwycięzcy z ojczyzny przybywają, wyzwalając wszystkich i do szczęśliwej uwożąc ojczyzny, jego tylko zostawiają w okowach ostatniego więźnia; to o ileż sroższe cierpienia tego, co ostatni patrzy z wygnania, jak się wali świat jego cały, wszystko co kochał, wszystko czemu się poświęcał, wszystko zapada się w ziemię, jak słyszy tentent goniących lecz nie z wieścią zwycięztwa ale na zatratę, a on zerwać nie może łańcuchów, zostaje ostatni. Męki tamtego mają osłodę w szczęściu rodaków, tortur tego wygnańca żadna wyobraźnia poety nie zdolna przedstawić.

„Ja się nie skarżę,“— mówił nam raz z taką boleścią, że dreszcz nas przechodzi na samo wspomnienie, co przecierpieć musiał w głębi ten mąż spiżowy. Ale się nie skarżył, nie wyrzekał, tak doskonałe było jego poddanie się woli Boskiej. Żył jeszcze lat dwanaście, lecz nie było to już życie. Niedomyśliłbyś się dzielności tego męża, tego kierownika, rzutnego przedsiębiorcy, niezmordowanego w inicyatywie, patrząc na tego złamanego starca z wejrzeniem ponurem a słodkim uśmiechem boleści. Był to już tylko pomnik po mężu niezwykłej miary, pomnik jakeśmy rzekli na początku, nieszczęść narodowych. I wszystko się dlań zamknęło, z rokiem 1862, gdy było sięgnąć po za ten kres jeszcze pojawiały się połyski dawnego pana Andrzeja, duch jego był zamkniętą księgą, świetnej lecz strasznej pamiątki. A nie żałował on swego stanowiska, swej sławy, niedziwił się opuszczeniu, i pewnemu zapomnieniu, jakiem mu płacono jego cierpienia. Lecz jeśli nie miał już siły do życia, miał jeszcze siłę do pracy, i ta mu jedynie przynosiła ulgę. Całe noce spędzał na studyach nad dwoma dziełami, które pozostają ostatnią po tym wielkim pracowniku narodowym spuścizną, wydane już dzieło: „O urządzeniu więzień w Irlandyi“ i równie obszerna praca, którą na parę tygodni przed zgonem wykończył: „O instytucyach angielskich“. Myśl, że jeszcze ta praca może przynieść kiedyś pożytek dla kraju, była jedyną pociechą, jedynem jego podźwignieniem. Czasem jeszcze rozweseliło się to czoło poorane troską, do którego z wnucząt, a wzruszenie z powitania ukochanego syna odnowiło uderzenia do serca. To serce już zbyt wiele cierpiało, aby znieść jeszcze mogło pociechy. Pozwolenie powrotu do kraju, nadeszło jakby wyrok śmierci. Wracać do Warszawy, nie, niepodobna. Pan Andrzej po 1863 r. w Warszawie to straszniejsze byłoby niż wygnanie. „Żeby to już był koniec“ mówił do córki, gdy choroba z nową wystąpiła gwałtownością. I przyszedł wnet koniec po kilkodniowem spokojnem konaniu, wśród którego, było mu danem na jedną chwilę przytomność odzyskać dla przyjęcia Boga na drogę wieczności.

Impavidum ferient ruinae....

Kaliniewicz, pleban w Jazłowcu, otrzymał probostwo w Trębowli. X. Józef Haszczyc gr. kat. kapelan w Przystani, otrzymał probostwo w Karowie. X. Hilaryon Podoliński gr. kat. kapelan w Czertyniu, otrzymał probostwo w Krukienicach. X. Grzegorz Słowicki, zawiadowca gr. kat. kapelanii w Kozłowie, otrzymał to probostwo. X. Aleks. Knihynicki, zawiadowca gr. kat. probostwa w Zaleszczykach, otrzymał to probostwo.

— Przymus rozciąga się już teraz nawet do zabaw. Dnia 25 października urządzono w Podhajcach wieczór tańcujący na dochód straży ogniowej. Rozesłano bilety zapraszające między okolicznych obywateli. Każdy oczywiście zapłacił, ale nie każdy przybył na zabawę, a jeśli przybył, to nie każdy z żoną. Za to też wychłostano te panie, które nie raczyły przybyć, w *Dzienniku Polskim*, a w parę dni potem znajdujemy w tymże dzienniku usprawiedliwienie nieobecnych tem, że bilety doszły późno, tak iż nie można było przysposobić się z toaletą. Usprawiedliwienie to jest stwierdzeniem tylko przymusu. Ci panowie, co zbierają składki na jakie instytucye, powinni przynajmniej wiedzieć, że zadaniem ich jest tylko uzyskać pieniądze, ale nacisk zmuszający kogoś do bawienia się, zaledwie dotąd używany był przez Moskali. Winszujemy tym ludziom postępowym, co ich naśladują!

— D. 30 października wybuchł ogień w Hrebeńcach pod Kulikowem i zniszczył 57 osad gospodarskich tudzież zabudowania plebańskie z krescencyą X. Decykiewicza, który w zeszłym miesiącu pogorzał w Kulikowie i do Hrebeniec się przeniósł.

— Według dzienników warszawskich przybył do Warszawy hr. Tadeusz Michałowski z Londynu wraz z inżynierem p. Goldem, celem traktowania z zarządem miasta o budowę trzeciego mostu stałego na Wiśle wprost alei Jerozolimskiej i Saskiej Kępy. Są oni przedstawicielami spółki angielskich kapitalistów, która chce zbudować most własnym kosztem, w zamian żądając prawa poboru opłaty na moście przez pewną liczbę lat. Budowa trzeciego mostu w zeszłym roku zajmowała pisma warszawskie, sprzeczne wywołując zdania; obecny projekt spółki angielskiej zdaje się rozwiązywać kwestyę w sposób korzystny dla Warszawy. Ta sama spółka podaje projekt desinfekcyi miasta za pomocą węgla drzewnego. Zapewne oba te projekta muszą ze sobą stać w ścisłym związku, a zyski drugiego mają wynagradzać szczupłe może wynagrodzenie pierwszego projektu. Nieznane dotychczas warunki desinfekcyi będą też stanowiły o istotnej korzyści wchodzenia w układy ze spółką angielską.

— *Wiek* dowiaduje się, że pomiędzy Wolbromem a Pilicą na gruntach wsi Poręba-Dzierzno, znaleziono pokłady węgla kamiennego grubości 20 stóp. Rozległość pokładu i gatunek węgla nie są jeszcze zbadane.

— Otrzymano tu dziś telegram donoszący, że tej nocy w pobliżu stacyi Hulin na kolei północnej (pierwsza stacya od Przyrowa) dopuszczono się w wagonie 3ej klasy morderstwa połączonego z rabunkiem. Szczegóły nie są jeszcze wiadome, a o zbrodnię podejrzany jest człowiek niskiego wzrostu, szczupły, z czarnym zarostem, w długim zimowym surducie z plaidem i czerwoną chustką jedwabną na szyi.

— W Brukselli w jednym z teatrów powstał spór między pewnym adwokatem, który w biufecie zapalił cygaro a urzędnikiem policyjnym. Urzędnik chcąc przekonać adwokata, iż niewolno palić cygar w budynku teatralnym, pokazał mu tablicę, na której stało: „Uprasza się nie palić cygar“. Na to odparł adwokat, że to nie jest zakaz, ale prośba, do której choć można się zastósować, ale nikt nie może być zmuszonym do stósowania się. Spór ten wytoczył się przed urzędnika wyższego, a temu adwokat oznajmił, że przed wszystkiemi sądami będzie bronił twierdzenia swego. Kazuistyka nie podobała się dziennikom; piszą też one, że niektórzy ludzie wolą, aby im wprost zakazano, niż żeby ich grzecznie proszono.

— Dnia 2 listopada pochmurno; termometr od — 0·4 doszedł do + 6·4 R. Barometr idzie zwolna w górę; o godzinie 6ej rano dnia 3go listopada stan jego był 333·15, termometru 0·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— We środę dnia 4 listopada: Śgo Karola Boromeusza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3go listopada.

Wczorajszy dzień zaduszny, wpłynął dość znacznie na niewielki dowóz zboża na targ na Baranie odbyty. Z tego powodu cena pszenicy podniosła się o 15 groszy. Inne produkta nie doznały żadnej zmiany. Kupcy tylko tutejsi byli na targu.

W wielkich gospodarstwach rozpoczynają dopiero młockę, a więc niebawem i znaczniejsze dowozy na targi rozpoczną się.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 36 do 38½ złp., białą od 36½ do 39½ złp., żółtą od 34 do 37 złp., żyto piękne 225 funt. od 27 do 29 złp., poślednie od 26 do 27, jęczmień piękny 202 f. od 24 do 26, na paszę od 22 do 24, owies 138 f. od 15 do 17 złp.

Przez ciągły dobry stan dróg, dowozy zboża na targi kleparskie powiększają się. Na dzisiejszym nie wiele było kupców zagranicznych, miejscowi nie okazywali także wielkiej chęci kupna, przez co pszenica spadła o 50 centów. Zakupna odbywały się przeważnie na miejscowe potrzeby, młyny parowe nie wielki brały udział w zakupnie.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·— do 9·25, białą od 8·25 do 9·50, żółtą od 7·75 do 8·50, żyto piękne nowe 160 funtów od 7·20 do 7·40, żyto poślednie od 6·75 do 7·10, jęczmień dla browarów 140 f. od 6·20 do 6·50, jęczmień na paszę 5·75 do 6·15, owies 100 funt. od 4·50 do 5·—, rzepak 150 f. od 10·20 do 10·70, rzepik od 9·20 do 9·40, koniczynę czerwoną 180 funt. od 40 do 41 złr., groch 180 funt. od 9·50do 10·50, fasolę 180 f. od 11·— do 13 złr.

Poradnik przemysłowo-rolniczy wychodzący w Krakowie w Nr 13 zawiera: „Współki przedsiębiorstw rolniczych,“ przez Z. Jaroszewskiego; — „O kropieniu wodą węgli do palenia;“ — „Przerób łyka lipowego na maty;“ — „Nowy siewnik rzutowy;“ — „Wiadomości bieżące;“ — „Część informacyjno-handlowa.“ W osobnym dodatku: „Sprawozdanie targowe.“

Księgosusz.

Z powodu pojawienia się księgosuszu w przysiołku Suchocie ad Boratyn, w Ponikowicy i w Uwinie w pow. brodzkim zarządzono wszelkie środki ostrożności, oraz ustanowiono trzechmilowy okrąg zarazy; równocześnie zabroniono odbywania targów na bydło rogate w całym powiecie brodzkim, w Olesku w powiecie złoczowskim, w Radziechowie i Stojanowie w pow. Kamioneckim, niemniej ładowania i wyładowania bydła rogatego i płodów zwierzęcych w stacyach kolei Karola Ludwika w Brodach i w Ożydowie na czas trwania zarazy w powiecie brodzkim.

Peszt 31go października. *(Targ zbożowy).*

Pszenica spokojnie bez zmiany, żyta cena stała, jęczmień mdło, owies ciągle poszukiwany.

Płacono za pszenicę na 85 funtów po 4·45 do 4·55, na 87 f. po 4·50 do 5·—, na 88 f. po 5·— do 5·10, na 89 funt. po 5·05 do 5·10 za 100 funt. cłowych; żyto do 3·65 do 3.75 za 80 f.; jęczmień po 2·80 do 3·15 za 70 funt.; owies po 2·17 do 2·20 za 50 f.; spirytus po 45 złr.

Wrocław 31go października.

Płacono za pszenicę za 200 f. po 207½ srgr., żyto na 200 f. po 177½ srgr.; owies na 200 f. po 180 sr.; rzepak na 150 f. brutto po 240 srgr.; olej po 17½ tal. cetnar; spirytus na 100 Trall. po 18 do 18¼ tal.

Wiedeń 1 listopada.

Koniec tygodnia był mniej zły, niż się obawiano i po strachu panicznym, który panował szczególnie w piątek, wszystkie kategorye papierów podniosły się nazajutrz o kilka reńskich. Przyczyną tego zwrotu była śmiechu i politowania godna zależność tutejszej giełdy od targów niemieckich, a ponieważ tam akcye zakładu kredytowego i niektórych kolei austryackich w piątek po południu się podniosły, o czem dowiedziano się tu dopiero późno w wieczór — więc na to konto sobotnia giełda wiedeńska przybrała silną postawę. A teraz pytanie, jak długo w niej wytrwać potrafi, bo raptowna zwyżka, która miała miejsce w Berlinie, w Frankfurcie, nie jest wcale dowodem zmiany opinii o naszych papierach, lub zmiany tendencyi, lecz była zwykłem w czasie terminu likwidacyi miesięcznej zjawiskiem, a że się w ostatnich czasach kontrmina była mocno zaangażowała, więc nic naturalniejszego, jak że się za zbliżaniem 1go spiesznie pokrywa. Ale czy będzie potem zmuszona do zmiany frontu? Nic za tem nie przemawia, bo interesa idą wszędzie niedobrze, więc przedsiębiorstwa finansowe i przemysłowe prawie nic nie zarabiają, a co się tyczy naszych kolei żelaznych, którym Niemcy dali tak ostentacyjny dowód nieufności, to ich sytuacya jest taka, jaka była kilka dni temu.

Z powodu stagnacyi ogólnej, dochody ich ciągle się zmniejszają, a wobec uporczywego spadku cen zbożowych i ogromnej konkurencyi zboża rosyjskiego i amerykańskiego, nie ma widoków, aby się intraty kolei żelaznych powiększyły. Sam minister skarbu zdaje się dzielić to przekonanie, skoro w preliminarzu budżetowym na rok 1875 zażądał podwyższenia subwencyi dla kolei gwarantowanych o 2,735,190 złr., któremi trzeba będzie uzupełnić brak w dochodach rocznych powstać mogący. Z drugiej zaś strony rząd, którego baron De Pretis jest członkiem, chyba sobie nie zdaje jeszcze sprawy z tego, co się dzieje, skoro dotąd nie wystąpił przed zgromadzonym parlamentem z żadnym projektem, okazującym, że pragnie ust[illegible] stosunki nader niejasne niektórych kolei żelaznych bądź gwarantowanych, bądź takich, które choć nie mają gwarancyi państwowej, koncesyi rządowej zawdzięczają swoją egzystencyę, wprawdzie bardzo smutną.

Nie ma się jednak z czem ociągać, bo nieufność okazywana przedsiębiorstwom publicznym oddziaływa na kredyt Państwa i wyklucza zupełnie podobieństwo uzupełnienia naszej sieci dróg komunikacyjnych, skoro kapitał miejscowy i zagraniczny, bez którego obejść się nie możemy, nie wie, czego się trzymać.

Weźmy naprzykład kolej Arcyksięcia Albrechta. Jest ona gwarantowaną, a jednak jej akcye 200-reńskowe mają nominalny kurs 102 złr., lecz wiem z doświadczenia, że ich nawet po tej cenie nikt kupować nie chce, bo jak rzeczy dziś stoją, każdy się obawia straty kapitału lub procentów.

Te obawy są może przesadzone, ale ztąd pochodzą, że gdy kapitał na linię Stryj-Stanisławów przeznaczony już dawno wyczerpany został, administracya musi dla dokończenia budowy zaciągać pożyczki, powtóre, że dochody w ruchu będącej linii Stryj-Lwów są bardzo szczupłe i może kosztów nie pokryją, i że pomimo słusznych przedstawień Rady zawiadowczej rząd wzbrania się te okoliczności uwzględnić.

Z tego, że powstał brak funduszów i że dochody są szczupłe, nie można robić najmniejszego zarzutu ani Radzie zawiadowczej, ani dyrekcyi technicznej lub ruchu. Jest przeciwnie podziwienia godnem, że pomimo niesłychanych trudności budowy, przy tak szczupłych funduszach tyle dokazano, a co się tyczy dochodów, to przecież wiadomo, że kolej Arcyksięcia Albrechta ma przedewszystkiem strategiczne znaczenie i że ją projektując, nie powodowano się wcale ekonomicznemi względami, jak również że ci, którzy swego czasu nabywali akcye tej kolei, nie rachowali na żadne dywidendy, lecz jedynie w dobrej wierze działając, na dochód przez Państwo zagwarantowany.

A zatem należy w interesie państwa i dla utrzymania jego kredytu naprzód podwyższyć gwarancyę odpowiednio do kosztów budowy; powtóre, odjąć tej gwarancyi wszelką dwuznaczność i w tym celu wyrzec raz na zawsze, że wszelki niedobór mogący powstać w eksploatacyi i utrzymaniu kolei, będzie przez skarb pokryty, gdyż tylko tym sposobem akcyonaryusze i posiadacze obligacyj będą wiedzieli, iż mają dochód stale zabezpieczony.

Pierwszy z tych warunków rząd może dopełnić na mocy ustawy, która przewidziała dla kolei Arcyksięcia Albrechta roczną gwarancyę w wysokości 1,430,000 złr.; a gdy skutkiem licytacyi in minus koncesya udzieloną została na podstawie 1,280,000 złr. chodzi o różnicę 150,000 złr., odpowiadających kapitałowi 3,000,000 złr., które okazały się niezbędnie potrzebne na dokończenie budowy i puszczenie w ruch kolei. Co się tyczy pokrywania przez skarb niedoboru ewentualnego w eksploatacyi i utrzymaniu kolei, może być, że na to rząd będzie potrzebował specyalnego upoważnienia. Lecz w takim razie życzyć wypada, aby się nie ociągał z przedłożeniem odpowiedniego projektu do prawa, i aby, zamiast jak zwykle powodować się doktrynerstwem i drobiazgowością, parlament uznał potrzebę przychylenia się do wniosku rządowego.

Nie wiem, czy i kiedy wykonawcza i prawodawcza władza na to wszystko się zdobędą, ale to pewna, że dopóki ta sprawa nie będzie w powyższy, a słuszny sposób załatwiona, nie warto tracić czasu nad wnoszeniem lub uchwalaniem nowych ustaw o kolejach żelaznych, gdyż się do ich wykonania kapitał zniechęcony i niedowierzający nigdy przyczynić nie zechce.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH,

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 31 października.

Posady: Nauczyciela chemii w wyższej szkole realnej w Krakowie; podania do końca listopada, — Budników 25 przy kolei galicyjskiej, podania w 4ch tygodniach.

Obwieszczenia: Sąd obw. w Nowym Sączu zawiadamia o wpisaniu firmy dla przedsiębiorstwa poszukiwania, wydobywania i exploatowania nafty Kalmanna Nebenzahla, Siskinda Aleksandrowicza i Naftalego Landaua w Gorlicach, oraz firmy dla przedsiębiorstwa exploatacyi oleju skalnego Józefa Hebenstreita w Siarach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 1 do 3go listopada.

HOTEL SASKI: Józef Derych właśc. dóbr z Cianowic, Władysław Haller z żoną właśc. dóbr z Polanki, Klementyna Homolaczowa właśc. dóbr z Igołomii, Klementyna Grodzicka wł. dóbr z Kongresówki, Bolesław Niwicki z Sandeckiego, Józef Zubrzycki z Kongresówki, Władysław Waligórski z Kongresówki, Jan hr. Tarnowski właśc. dóbr z Wiednia, Fryderyk Seidl kupiec z Wiednia, Maurycy Grünwald kupiec z Wiednia, Tadeusz ks. Lubomirski z Warszawy, Gustaw Gebethner księgarz z Warszawy, Zdzisławowa hr. Zamoyska wł. d. z Warszawy, Bronisław Geppert z familią wł. d. z Przybenic, Helena Potworowska wł. d. z Kazimierzy Wielkiej, Floryan Grużewski z Dębowej Góry, Karol Stepkiewicz z Oświęcimia, Mikołaj Hommen z Kolonii, Józefa Rylska wł. d. z Galicyi, Narcyz Makowiecki wł. d. z Podola, Nicefor Więckowski z Tarnowa, Juliusz Fuchs kupiec z Częstochowy, Edward Homolacz wł. dóbr z Igołomii, Eliza Jaroszyńska wł. d. z Podola.

HOTEL KRAKOWSKI: Euzebia Szymanowska wł. dóbr z Rosyi, Aleksander Sołowiew kupiec z Dynaburgu, Leopold Raczyński wł. d. z Poznania, Anna Ostrowska wł. d. z Radomyśla, Dr Antoni Lenert z Berlina, Filip Szaniawski z Warszawy, Bronisław Zawałkiewicz właś. dóbr z Warszawy, Fortunat Słomiński z Pesztu, Emma Stark ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Dublin 1 listopada. List pasterski Arcybiskupa do biskupów katolickich dotyka zapatrywań profesorów Tyndalla i Huxleya, odwołuje się do stanowiska kościoła w Niemczech i innych państwach i protestuje przeciw ostatniej sprzedaży posiadłości włoskiego stowarzyszenia *De propaganda fide*, nazywając ją rabunkiem kościoła, który ubliża cywilizacyi i szkodzi materyalnym interesom Irlandyi.

Santander 1 listopada. Niemieckie łodzie działowe „Albatros“ i „Nautilus“ odpłynęły. Okręt wojenny angielski „Sapho“ przybył tu. Władze podwyższyły cło od wielu przedmiotów wywozu. Nowe podatki i inne opłaty pod różnemi pozorami wybierane, znaczny muszą przynieść uszczerbek handlowi.

Konstantynopol 1 listopada. Rząd podpisał umowę z bankiem ottomańskim o wypuszczenie 17 milionów, jako reszty z 40 milionowej pożyczki. Bank bierze na siebie te bilety na stały rachunek.

Dzienniki wiedeńskie przewidują, że dyskusya nad projektem ustawy akcyjnej, będącym dziś na porządku dziennym Izby niższej Rady Państwa, przybierze wielkie rozmiary. Wszystkie bowiem frakcye Izby zamierzają wstąpić w szranki, i stawiać do tej ustawy poprawki. Prawa strona, a w niej Polacy, mają być w ogóle za ustawą, ale chcą jej dać ściślejszą redakcyę, zwłaszcza co do nadzoru. Dotąd wszystkie zapisane głosy są za ustawą, przeciw niej niema żadnego.

Zamieszczamy powyżej połowę ogłoszonej dotąd korespondencyi między hr. Henrykiem Arnimem a sekretarzem stanu spraw zagranicznych Bülowem, w imieniu Bismarka występującym, a to ze względu na papiery brakujące w poselstwie niemieckiem w Paryżu. Urzędownie obwiniają tę korespondencyę o niedokładność, dla tego, że mówi ona o osobie najbliżej z Cesarzem spokrewnionej, a ma być nią Cesarzowa Augusta. Proces Arnima ma zapewne podkopać wiarę w prawdziwość tej korespondencyi. Utrzymują, że głównym celem procesu jest, uczynić niepodobnem odwołanie się Arnima do Cesarza, które tenże zapowiadał.

Dzienniki francuskie zajmują się dziś przedewszystkiem mową tronową niemiecką. *Nord* za złe ma rządowi pruskiemu, iż w mowie tej a bardziej jeszcze w jej półurzędowych komentarzach poczytano Francyę za przeciwnika wobec spokojowych zapewnień. Nie można też zarzucać prasie francuskiej podejrzywania Niemiec o zamysły wojenne, bo angielskie więcej jeszcze o tem pisały a nawet same niemieckie dzienniki rozności pogłoski groźne i niepokojące.

Nieznajomość chyba kodeksów daje powód do mniemania, że Kullmann ukarany został łagodnie. Atoli ustawa wyraźnie powiada, że zamach na życie pociąga za sobą karę ciężkiego więzienia od 3 do 15 lat. Prokurator też wniósł najwyższą karę, a sąd przyjął jedną tylko okoliczność łagodzącą, tj. chorobliwe usposobienie umysłowe sprawcy i skazał go na lat 14, a zatem o 1 rok tylko mniej od najwyższej kary naznaczonej na zamach skrytobójczy. Urzędowe dzienniki podają proces w całej rozciągłości, bo jak naiwnie przyznała się *Breslauer Ztg*, idzie o dowiedzenie, że zamach nie był udany. Taki też jedyny jest skutek tego procesu, iż wykazała się prawdziwość zamachu, o której początkowo wątpiono, pomnąc na Westerwella. Szło tu więc o honor Bismarka!

Za zebraniem się Zgromadzenia narodowego francuskiego po feryach ma podobno wyjść od prezydenta orędzie, wykazujące potrzebę akonstytuowania władzy prezydenta i złożenia ustaw konstytucyjnych. Z tego punktu wychodząc, wypadałoby przypuścić, że sam rząd z Mac-Mahonem na czele myśli o utrwaleniu Republiki, a zatem, że wniosek Periera byłby programem rządu, co znaczyłoby ustąpienie gabinetu dzisiejszego, a przyjście republikanów do władzy. Z tego też powodu nie dajemy wiary tej pogłosce.

Członkom Zgromadzenia narodowego rozdanem zostało sprawozdanie nad projektem ustawy o urządzeniu armii czynnej i armii teritoryalnej, czyli landwery. Projekt ustawy wyszedł z pod pióra jenerała Chareton. Mniej więcej opiera on się na powszechnym obowiązku służby wojskowej.

W niedzielę odbył się w departamencie Pas de Calais wybór ściślejszy na deputowanego między Delisse Engrand bonapartystą, który d. 18 października otrzymał był 66,810 głosów a republikaninem Brasme, który otrzymał 61,576 głosów. Trzeci kandydat, legitymista Jonglez, otrzymał był wtedy 17,616 głosów. Od legitymistów przeto zależy wybór jednego z dwóch pierwszych kandydatów, albowiem oni głosami swemi przeważyć mogą szalę zwycięstwa. Podobno między legitymistami zaszło pod tym względem rozdwojenie.

Dnia 8 listopada odbędą się wybory do parlamentu we Włoszech. Gabinet Minghettego pragnąłby znaleść większość w izbie tak liczną, aby się na niej mógł oprzeć, bo dotychczas trzymał się niemal w powietrzu równowagą różnych odcieni. *Gazeta Kolońska* powiada, że usiłowaniem jest rządu, aby mogły się zawiązać główne zasadnicze partye, z któremi możnaby się liczyć i któreby reprezentowały jakiś kierunek polityczny. Narzeka ona na ubóstwo Włoch w ludzi publicznych, tak, iż nie małą stanowi trudność znaleść 508 deputowanych godnych zasiadać w parlamencie. Dla tego nie wróży wielkiej zmiany w dotychczasowym składzie izby, gdzie przeważają frazeologi, żadnej myśli politycznej nie zdolni reprezentować.

Dwa razy przez omyłkę strzelano ze statków i z brzegów hiszpańskich na statki francuskie i jeden z nich także przez omyłkę rewidowano, podejrzywając go o przewóz kontrabandy wojennej. Wprawdzie nie znalazłszy kontrabandy, przeproszono, ale postępowanie to świadczy o lekceważeniu Francyi od chwili wydania noty Ulloa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 3 listopada. Wydział Rady państwa do reformy podatków, uchwalił wniosek Seidla względem uwolnienia od podatków w razie klęsk materyalnych. Na posiedzeniu klubu postępowego rozdano memoryał banku narodowego, w którym ze względu na nową ustawę akcyjną podniesiono myśl, ażali nie byłoby stosownem, bacząc na krótką jeszcze trwałość przywileju banku narodowego i na trudność ewentualnie przedsiębrać się mającej zmiany statutów, oraz ze względu na tę okoliczność, iż wtedy musianoby porozumieć się z Węgrami w tej mierze, uchwalić poprawkę, według której pewne przepisy ustawy akcyjnej nie mają być stosowane do banku narodowego.

Wiedeń 3 lutego. W Izbie deputowanych Klepsch i towarzysze wnoszą, aby uporządkować zewnętrzne stosunki prawne starokatolików. Fuchs uzasadnia wniosek tyczący się zmiany ustawy o traktowaniu wspólnych spraw; teraźniejszy tryb wybierania delegacyi jest smutnym zabytkiem dawniejszego rozstroju politycznego; zawsze w porę, zawsze i wszędzie łączność i wspólność austryackiej idei państwa trzeba wynosić i dawać jej wyraz. Teraźniejszy tryb wybierania do delegacyi uzasadnia przeciwieństwo między Radą państwa a delegacyą. Mówca wnosi, aby wniosek jego odesłany został do wydziału z 15 członków złożonego. Radzca dworu Beer podziela wespół z swymi przyjaciołmi politycznymi zapatrywanie się poprzedniego mówcy, ale uważa obecną porę za niewłaściwą. Prażak oświadcza się przeciw wnioskowi, Kowalski za wnioskiem, wskazując, że trzy miliony Rusinów nie ma wcale reprezentacyi w delegacyi. Dunajewski jest przeciwnym wnioskowi; byłoby konsekwentnem, gdyby delegacye wychodziły wprost z pomiędzy ludności. Po ponownej mowie Fuchsa w obronie swego wniosku, odrzucono takowy wreszcie w głosowaniu imiennem 153 głosami przeciw 57. Posiedzenie trwa dalej.

Berlin 2 listopada. Kardynał ks. Hohenlohe, który bawił tu kilka dni, odjechał ztąd wczoraj. Ks. Arnolf Bawarski (syn najmłodszy ks. Luitpolda brata królewskiego, liczący lat 22) był wczoraj z Cesarzem i książętami domu cesarskiego na obiedzie u królewicza. Dziś zaś wraca do Monachium.

Paryż 2 listopada. W wyborze uzupełniającym w departamencie Pas de Calais, wybrany został deputowanym według prawie zupełnych wykazów Delisse-Engrand (bonapartysta) 84 000 głosami przeciw Bresme (republikanin), który otrzymał 74,000 głosów.

Nowy Jork 2 listopada. Słychać, że w St. Louis w skutku telegramu Bismarka wyszukano jakiegoś sekretarza hr. Arnima. Tenże wsiadł w sobotę na okręt, aby na żądanie Arnima przywieść do Berlina część brakujących dokumentów.

Londyn 3 listopada. Biuro Reutra poprawia wczorajsze doniesienia swoje w ten sposób, że poselstwo niemieckie w Washingtonie nic nie wie o aresztowaniu mniemanem jakiegoś sekretarza hr. Arnima. Doniesienie to przeto jest bezzasadnem. (patrz Nowy Jork).

Kursa. Wiedeń 3 listopada godz. 2 m. 20 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·35 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 35 — Losy z r. 1860 109·— Akcye banku 986 - Akcye kredytowe 237 50. — Londyn 109 85 - Srebro 104 25 — Dukat. — Lombardy 134 50 — Losy z roku 1864 135·—. — Akcye franko-austr. 63·—. Napoleondor 8 84·— — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 240 25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142 50. — Akcye kolei północno-wsch. 114 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 18 75. — Oblig. indemniz. gal. 83 50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 107·50 Akcye anglo-banku 154·50. — Akcye kolei rządowej 304 — — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 150 50 — Tramway 137·— — Akcye banku budowy 43·— — Akcye kolei wschodn. 5575 — Akcye banku anglo-węgiersk. 29·50 — Akcye banku zjedn. 124·75 Losy tureckie 57·80 — Losy prem. węg. 83 —. — Akcye kolei bogumińskiej 135 —. — Akcye kolei ces. Elżbiety 194 50. — Akcye kolei półn. zach. 137 —. — Akcye franko-węg. 77 —. — Ogólne austr. bank 48 50. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 listopada.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 25	103 75
Kupony srebr. płatne "	104 50	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 —	152 50
Talary pruskie za 100 tal.	163 25	161 75
Dukat austryacki 1 sztuka	5 26	5 15
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 78
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 25	82 75
4% listy zastaw. " "	76 —	74 —
5 " listy zastaw. " "	85 —	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	95 50	94 50
6-proc. " " 36 l.pł.bn	89 —	88 —
6-proc. " " 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. " " 20 l.pł.bn	96 —	95 50
Listy hipoteczne	89 —	88 25
5 " zakł. kred. włoś. 100 zł.	98 —	96 50
5 " oblig. poż. węg. " 120 zł.	99 —	96 75
Losy prem. węg.	84 —	81 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
" kolei Karola Ludwika zł. 210	242 50	239 —
" " Lwowsko-Czern. zł. 200	145 —	142 —
" " Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 —	93 —
4 " " " " II.	93 —	92 —
5 " " " " rsr. 100	91 50	90 50
4 " " likwid. " 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	39 —	37 —
Wiedeń 2 Listopada.		
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 40	70 30
" " " srebr.	74 20	74 —
" Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
" " " czeskie	98 50	98 —
" " " węgierskie	77 50	77 —
" " " galicyjskie	83 75	83 25
" " " bukowińsk.	83 —	82 50
" " " siedmiogr.	75 —	74 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 70	95 40
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 90	93 70
4 " galicyjskie	— —	75 -
5 " "	84 25	— —
6 " galic. zakł. kred. włośc.	— —	97 50
5 " węgierskie listy	86 —	85 50
5 " zakładu kredyt. austr.	96 50	95 50
5 " zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 50	87 50
5 " Domin. państw. 120 złr.	121 50	121 25
6 " Banku gal. hipot.	88 75	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	268 —
" " " 1854	101 25	100 25
" " " 1860	109 10	108 90
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 —	112 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 —	134 75
" prem. pożyczki węg.	83 50	83 —
" Comorente	25 50	25 —
" Kredytowe	164 —	163 50
" Żeglugi par. na Dunaju	91 —	90 —
" księcia Salm	33 —	32 —
" " Palfy	25 —	24 —
" " Klary	26 50	26 25
" hr. St. Genois	26 50	25 50
" miasta Budy	26 —	25 —
" księcia Windischgraetz	22 50	21 75
" hr. Waldstein	23 50	23 —
" hr. Keglevich	13 50	13 —
" Rudolfa	13 25	12 75
" tureckie 400 frank.	58 —	57 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	988 —	987 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	236 75	236 50
Żeglugi parowej na Dunaju	470 —	468 —
Kolei północnej Ferdynanda	1892	1888
Kolei rządowej fr. a.	304 50	303 50
" zachodniej c. Elżbiety	190 —	190 —
" Południowej	136 50	136 —
" Galicyjskiej	240 75	240 25
" Czerniowieckiej	143 50	143 —
" Albrechta	104 50	103 50
" węg. półn.-wschodniej	114 50	113 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	150 50	150 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	— —	138 —
" Koszycko-Bogumił.	135 50	134 50
" Siedmiogrodzkiej	136 —	135 —
" Cisańskiej	190 —	189 —
" wschodnio-węgierskiej	55 50	54 75
" austryack. półn.-zach.	140 —	139 —
" Franciszka Józefa	186 50	186 —
Banku anglo-austryackiego	155 —	154 75
" anglo-węgierskiego	30 50	30 —
" austryackiego ogólnego	50 50	50 —
Zakładu Kredytowego węg.	224 50	224 —
Banku franko-austryackiego	63 75	63 25
" franko-węgierskiego	78 50	77 50
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	74 -	73 50
" austryack. związkow.	16 75	16 50
" dla obrotu ogólnego	108 —	107 25
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	27 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	— —	85 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	93 50
" Emisya z r. 1862	91 —	90 —
" państwowa St. 500 fr.	137 75	137 50
Emisya z r. 1867	134 50	133 50
" południowa St. 500 fr.	109 -	108 75
Bony 1875—1876 6%	221 -	219 —
" półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95 —	94 50
" " 100 zł.w.a.	90 25	89 75
" " w srbr. 5%	104 50	104 —
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
" południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
" gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	102 —	— —
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 -	— —
Emisya z. r. 1867	88 75	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 —	79 75
" ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 75	— —
" półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 22	5 2[illegible]
" dukat na wagę	5 22	5 21
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 84	8 83
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	—
Suwereny angielskie	11 10	1 08
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 20	104 —
Srebro, kupony	104 25	104 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62
Lwów 2 listopada.		
Dukat holenderski	5 23	5 15
" cesarski	5 25	5 17
Półimperyał rosyjski	9 05	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
" papierowy	1 54	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
" " " " " 4 "	75 -	74 —
" " Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	83 75	83 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	241 25	239 25
" " lwowsko-czerniowieckiej	— —	144 —
" banku hipoteczn. gal.	228 50	226 50
Warszawa 31 paźdz.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 85	93 55
" " 2 " "	93 85	93 55
kupon "	— —	1 42
" " nowe " "	91 10	90 80
kupon "	— —	1 77
" lidwidacyjne " "	78 65	78 35
kupon "	— —	1 65
Kolej warszawsko-wiedeńska	— -	94 50
" " bydgoska	72 —	72 —
" " terespolska	114 50	— —
" " łodzka	99 50	98 50

Nowości

do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych:

Rocznik literacki (obejmujący katalogi całoroczne i ocenę dzieł w polskim języku). Rok 1871, 1872 i 1873, po złp. 5.
Mayzel. O ubezpieczeniach (wynagradzanie szkód) złp. 1 gr. 10.
Zawadyński. Dwaj poeci włoscy, złp. 2 gr. 15.
Delsol. Zasady kodeksu cywilnego, 2 tomy, złp. 53 gr. 10.
Szeliga. Pieśni i piosenki (poezye), złp. 5.
— W przeddzień, powieść, 2 tomy, złp. 10.
Swierczkowski. Krytyczny rozbiór operacyj Towarz. ubezpieczeń od ognia, złp. 5.
Bobrzyński. O dawnem prawie polskiem, złp. 3 gr. 10.
Zachariae. Wykład postępowania karnego, t. I. złp. 13 gr. 10.
Wedeman. O osadach rolnych, złp. 1 gr. 20.
Jerzykowski. O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego (z licznemi drzeworytami), złp. 10.
Droz. Babolain, powieść humorystyczna złp. 6 gr. 20.
Sadkowski. O drenowaniu, złp. 5.
Stein. Socyologia czyli nauka o społeczeństwie, złp. 13 gr. 10.
Beecher-Stowe. Moja żona i ja, powieść, 10 złp.
Prus. To i owo; właściwie zaś ani to, ani owo, złp. 3 gr. 10.

Skład główny w Warszawie w księgarni nakładowo-komisowéj **S. Czarnowskiego i Sp.** ulica Chmielna Nr. 8. (1848-3-3)

Cesarsko-turecki nowo zbudowany

CYRK

pod dyrekcyą Józéfa Derssina, dyrektora cyrku Jego Cesar. Mości Sułtana.

Pod Zamkiem

dziś i codziennie o godzinie 7 wieczór

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

wyższéj sztuki ujeżdżania, tresowania koni, gimnastyki, baletu i pantominy.

W każdą Niedzielę i święto dawane będą dwa przedstawienia. Początek pierwszego o godzinie 4éj popołudniu, drugiego o godzinie 7éj wieczór. (2171-19-)

Na zakończenie przedstawienia

Księżniczka Sternröschen,
wielka pantomima czarodziejska

w 5 aktach, z baletem, marszami, utarczkami, ewolucyami i zmianami, umyślnie dla cyrku ułożona przez dyrektora Józefa Derssina i wykonana przez więcej niż 100 tutejszych małych dzieci w wieku od 7 do 10 lat, które są oryginalnie i gustownie całkiem nowo ubrane. Wszelkie przybory, ubrania, dekoracye, siodła i rzędy na konie są z najlepszych materyj zupełnie nowo zrobione. Sztuka kończy się wielkim poechodem więcej niż 100 dzieci, z tych wielna koniach, które niezawodnie każdego w zadziwienie wprawią.

Młody, 22 lat liczący

Mężczyzna,

kawaler, który ukończył z wyszczególnieniem szkołę rolniczą i przez rok praktykował, władający językiem niemieckim i czeskim w mowie i piśmie zupełnie dobrze, poszukuje w jakich dobrach, w danym razie we fabryce odpowiedniéj posady.

Łaskawe zlecenia znacz. **A. P. 15** przyjmują **Haasenstein & Vogler** ekspedycya ogłoszeń w **Pradze,** Graben Nr. 27. (2087-2-2)

Podać szczęściu rękę!

375,000 R.-Mark.

w korzystnym razie jako najwyższą wygraną nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne,** pozwolone i poręczone przez **wysoki rząd.**

Korzystne urządzenie nowego planu jest takie że w następnych 7 losowaniach w ciągu kilku miesięcy **43,300 wygranych** roztrzygniętemi zostanie, pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie R.Mark. **375,000**, szczegółowo zaś **250,000, 125,000, 90,000, 60,000, 50,000, 40,000, 36,000, 30,000, 24,000, 20,000, 18,000, 15,000, 12,000, 6,000, 4,000,** 203 razy **2,400**, 412 razy **1,200**, 512 razy **600**, 599 razy **300**, 19,700 razy **132** i t. d.

Ciągnienia wygranych są wedle planu urzędowo postanowione. (2206-3-)

Na najbliższe pierwsze ciągnienie wygranych tego wielkiego przez państwo poręczonego losowania pieniężnego, kosztuje

1 cały los oryg. tylko tal. 2 czyli złr. 3.50 bkn.
½ losu „ „ „ 1 „ „ 1·75 „
¼ „ „ „ „ ½ „ „ –·90 „

za nadesłaniem pieniędzy.

Wszelkie zamówienia wykonane będą natychmiast z największą starannością a każdy zamawiający otrzyma losy oryginalne zaopatrzone w pieczęć państwową.

Do zamówień dołącza się darmo potrzebne urzędowe plany a po każdem ciągnieniu posyłamy naszym interesowanym bez wezwania urzędowe wykazy.

Wypłata wygranych następuje zawsze punktualnie pod poręczeniem państwa i może być uskutecznioną przysłaniem wprost lub na żądanie interesantów przez nasze związki we wszystkich miejscach w Europie.

Nasz kantor zawsze jest szczęściem obdarzony a niedawno znów uzyskaliśmy między wielu innemi znacznemi wygranemi 3 razy pierwsze główne wygrane w 3 ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, i takowe wypłaciliśmy sami naszym interesentom.

Prawdopodobnie można przy takiem na **rzetelnéj podstawie** opartem przedsiębiorstwie liczyć wszędzie i z pewnością na bardzo ożywione uczestnictwo, dlatego uprasza się już z powodu **bliskiego ciągnienia** wszelkie zamówienia **najrychlej** w każdym razie przed **17 Listopada b. r.** adresować wprost do firmy

S. Steindecker & Comp.

Kantor wymiany i bankowy w Hamburgu.

Sprzedaż i zakupno wszelkiego rodzaju obligacyj państwa, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

NB. Dziękujemy niniejszem za udzielone nam dotychczas zaufanie, a zapraszając w początku nowego losowania do współudziału, będziemy się nadal starać zasłużyć na zupełne zadowolenie kupujących. **P.**

Podziękowanie.

Nawiedzony dotkliwem cierpieniem chronicznem i zasiągnąwszy rady znakomitego Doktora **Józefa Szewczyka** w Krakowie, poczytuję sobie za obowiązek wdzięczności oświadczyć publicznie: że zajął się mną nietylko ze zwykłą sobie gorliwością, ale i ze skutkiem pomyślnym, przechodzącym nawet moje oczekiwania.

Kraków d. 2 Listopada 1874 r.
(2288) *Maurycy Dzieduszycki.*

Podziękowanie

Wielmożnemu P. **Kazimierzowi Kralczyńskiemu** Doktorowi medycyny itd.

Przyjm Czcigodny Mężu publiczne moje podziękowanie za Twą troskliwą opiekę i radę, z jaką przybyłeś w pomoc w ciężkiéj chorobie, przywróciwszy mi swą głęboką wiedzą zachwiane bardzo zdrowie.

Niech Ci Bóg zacny mężu, za Twe czyny obficie zapłaci, bo ja nie jestem w stanie odwdzięczyć Ci się za Twą gorliwość i skuteczną radę. (2278)

Łańcut, 30 Października 1874.
Henryk Gadziński.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 123. (2339-1-3)

Z upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 8 Października 1874 do L. 20315, podaje się do powszechnéj wiadomości, że w dniu **13 Listopada 1874 r.** o godzinie 11éj przed południem, odbędzie się w kancelaryi Szpitala Ś. Łazarza, publiczna licytacya w celu wydzierżawienia propinacyi we wsi Krowodrza, do funduszu tego szpitala należącéj, na przeciąg czasu od 1 Stycznia 1875 r. do końca Grudnia 1877 r. Licytacya przeprowadzoną będzie ustnie i przez oferty pisemne, od kwoty 1010 złr. 99 cent. w. a. wyraźnie złotych tysiąc dziesięć, centów 99 w. a. rocznego czynszu. Licytujący winien złożyć wadyum w kwocie złotych 1000 w. a. gotówką.

Warunki téj dzierżawy odczytać można każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w biurze Zarządu szpitala Ś. Łazarza.

Kraków dnia 1 Listopada 1874 r.

Z Komitetu administracyjnego Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

Zdolny kierownik

(Obermühler) młyna parowego, sztucznego albo amerykańskiego, stanu wolnego, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami, poszukuje w Galicyi lub zagranicą odpowiedniéj posady.—Wiadomość w Biurze komisowem *Kazimierza Buckiego* w Białéj przy Bielsku. (2284)

C. k. Ekspedytor pocztowy

z kaucyą, wolnego stanu, dokładnie obznajomiony w prowadzeniu służby telegraficznéj, z dobremi świadectwami, poszukuje umieszczenia.—Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: *„C. k. urząd pocztowy Klasno przy Wieliczce.“* (2283-1-3)

Silną musztardę kremską

w najlepszym gatunku,
znaimskie ogórki w occie i korzeniach,
najlepszy ser grojecki,
tureckie śliwki

poleca po bardzo tanich cenach (2269-1-3)

Andrzej Gach
w **Bernie (Brünn)** Rathhausgasse 9.

OGRÓD

spacerowy w mieście **Nowym Sączu,** własność p. Szebesty, nowo urządzony, z kręgielnią zimową, i obszernym tarasem na podwieczorki, z widokiem na Tatry i dolinę Dunajca, z lokalem o 3ch pokojach z kompletnem umeblowaniem, z bilardem, kuchnią z naczyniami i serwisem, jest z wolnéj ręki **do wydzierżawienia.** – Bliższéj wiadomości udziela w Nowym Sączu Konstanty Michałowski. (2266-1-3)

Flacon: 5 fr. — PEAU DU VISAGE — Flacon: 5 fr.

LE LAIT ANTÉPHÉLIQUE
pur ou coupé d'eau dissipe
ROUSSEURS, HALE
MASQUE DE GROSSESSE
ROUGEURS, TEINT COUPEROSÉ
PEAU FARINEUSE
BOUTONS, RIDES
GERÇURES

Conserve la peau du visage claire et unie.
Paris CANDÈS — Bd St-Denis, 26

Jedyny skład w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka,— we Lwowie u pp. A. Steif Synów. (1987-20-)

Las

do sprzedania w Galicyi, składający się z 34,907 sztuk wysokopiennych **dębów** 12—30 cali rozmiaru, oddalony 1½ mili od stacyi kolei **Stryj**, która pod **Przemyślem** otwiera połączenie **Sanem** do **Gdańska,** a 2 mile od rzeki Dniestru, która las ten łączy z Odesą.

Bliższa wiadomość u właściciela **Dra Stefana Csáthi Szábo w Miskolczu w Węgrzech.** (H 22921) (1973-5-6)

Fabryka serów Kazimierza Żeleńskiego

w Cichawie:

Ser limburski w cegiełkach

i szwajcarski w kręgach,

zaszczycone na wystawie rolniczo-przemysłowéj w Warszawie w miesiącu Wrześniu b. r. Dyplomem honorowym, sprzedają się na wagę wiedeńską za gotówkę lub pobraniem należytości *(Nachname).*

Kupującym na odprzedaż **sery limburskie cegiełkowe** od 25 funt. liczy się funt po 45 cnt. w. a., w pojedynczych cegiełkach funt 48 cnt.

Sery szwajcarskie sprzedają się tylko na **centnary** po 39 złr. w. a. a w **kręgach pojedynczych** funt 40 cnt.

Wszelkie zamówienia uskutecznia bez zwłoki, koleją lub pocztą, jedyny skład tychże serów: (2220-3-4)

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie przy ulicy Ś. Jana pod L. 292, wchód od przecznicy.

Wyssprzedaż klejnotów

z handlu podpisanego, **odbywa się w domu własnym przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 102 na pierwszem piętrze,**

dom narożny, wchód od ulicy Ś. Michała.

N. L. Silberstein,

Jubiler i Taksator sądowy.

(2213-3-3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia.

Adres: St. Rd. w Leżajsku. (2264-2-3)

Poszukuje się do nabycia

wielkiego obszaru lasu

materyałowego, **sosnowego** lub **dębowego, położonego nad Sanem** lub **Wisłą.** — Zgłaszania uprasza się przesyłać do **Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 28.** (2216-3-3)

PRODUITS HYGIÉNIQUES

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego **SYROPU DO ZĘBÓW**, którym się naciera dziąsła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzony podpisem **Dra DELABARRE,** jest fałszerstwem i naśladowictwem.

Papka hygieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do Zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

Mixtury osuszająca i chlorofeniczna, do osuszania zębów spróchniałych przed zaplombowaniem.

PARYŻ-Skład główny przy ulicy Montmartre, 4.

Dostać można: w **WARSZAWIE** w składach materjałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w **WILNIE** w składach PP. Grusewskiego i Chróscickiego; w **KIJOWIE** w aptece Braci Marciúczyk; w **KRAKOWIE** w aptece P. Trauczyńskiego; we **LWOWIE** i w **POZNANIU** w aptekach PP. Mikolascha i Dra Mankewicza.

W Krakowie u W. Redyka apt. (1996-16-)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (2000-7-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe

w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku—w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1983-5-)

---

27 C.

Tylko u założyciela
(w **Wiedniu, Comödiengasse 3,** nächst dem Carl-Theater)
I. wiedeńskiego 27 cnt. Bazaru towarów wyrobu ręcznego
FR. HOROWITZ (2086-1-3)
jest niezrównane źródło taniości.

Zapraszam więc niniejszem Szan. Publiczność do zwiedzania mojego na jesień i zimę nowo zaopatrzonego składu towarów. Skład ten zawiera najpiękniejsze, najmodniejsze materye na suknie i pledy odpowiednie porze, rypsy, lustryny w różnych kolorach, wiedeńskie prawdziwe kolorowe barchaniki na suknie; następnie najlepszy i najpiękniejszy gatunek krajowych i zagranicznych perkali, piki, kretonów, muszlinów, firanek koronkowych i cycowych, weby z czystego lnu, pościele różowe i liliowe, ręczniki i serwety adamaszkowe, ⁵/₄ szerokie kobierce itd. Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane.

Za 28 tal. ze Szczecina do Nowego Jorku

w każdą Środę.

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami
C. Messing w **Berlinie,** Französische Strasse Nr. 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a. (2089-4-6)



Fabryka Powozów

w Krakowie, na Wielopolu pod Nr. 23

S. CZIPEK

poleca gruntownie zbudowane i gustowne **pojazdy** i **wszelkiego rodzaju wozy**, po cenach najprzystępniejszych. — Podejmuje się także wszelkich reparacyj i w najkrótszym czasie je wykonywa. (1583-12-12)

Nowe uprzywil. Mintzera

Pompy,

Najlepsza i najtańsza pompa.



pompy ssące i tłoczące do wszelaki go użytku. Konstrukcya całkiem zwykła. Podwójna działalność przy jednakiem użyciu siły wobec wszystkich innych systemów. (2067-6 6)

A. Rack & Co.,
w Wiedniu, Kolowratring Nr. 9.

Cenniki darmo i opłatnie.

Odprzedającym udziela się zniżka.

C. k. uprzyw. nowopoprawne zabezpieczone od ognia i włamania

KASY

są tanio do nabycia u

M. Adlersflügel w Wiedniu.

Fabryka: Mariahilf, Wallgasse 3.
Skład: Schottenring 22 vis-a-vis der Börse. (1971-6-12)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-11-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Ogłoszenie.

Nr. 1800. (2331-2-3)

Dostawę potrzebnych węgli kamiennych wielickiemu i bocheńskiemu c. k. Zarządowi salinarnemu na trzy lata t. j. od 1 Stycznia 1875 do końca grudnia 1877 r. zabezpiecza podpisany c. k. zarząd salinarny przez **licytacyę** w drodze ofert pisemnych.

Wielicki c. k. zarząd potrzebuje rocznie 24.000 cent. cłow. węgli drobnych (Kleinkohle) i 6.600 ct. cł. węgli w dużych kawałkach (Stückkohle) zaś bocheński c. k. zarząd salinarny 4.000 ct. cł. pierwszego i 6.000 ct. cł. drugiego gatunku. Węgle drobne muszą być z kopalni „Königsgrube“ a węgle w dużych kawałkach z kopalni „Emanuelssegengrube“ na Szląsku pruskim.

Ceny dostawy mają być z osobna podane na każden gatunek węgli, a co się tyczy potrzeby wielickiego c. k. zarządu salinarnego z dowozem do wielickiego dworca kolejewego, a względem potrzeby bocheńskiego zarządu salinarnego z odstawą do bocheńskiego dworca kolejowego.

Z ofertą należy też przysłać próbę węgla każdego gatunku w wadze po 25 funtów.

W każdej ofercie załączone musi być wadium wynoszące 10% zaofiarowanej wartości węgli potrzebnych na jeden rok.

Oferty te wnosić należy do wielickiego c. k. zarządu salinarnego **najpóźniej do 6 godziny popołudniu dnia 15go Listopada 1874 r.**

Szczegółowe warunki téj licytacyi i dostawy przejrzeć można w zwykłych godzinach urzędowych w kancelaryi c. k. zarządu salinarnego Wielickiego.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka d. 24 Października 1874 r.

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła niemieckiego:

Die geschwächte Manneskraft
deren Ursachen und Heilung von Dr. Bisenz,
Mitglied der medic. Facultät in Wien.
Cena 2 złr. 1474-96-100.

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** w Wiedniu, Stadt, Braunerstr. 5, I. piętro. Codziennie przyjmowanie od godz. 10—4. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

OKÓLNIK.

Przez korzystne zakupno następujących **przedmiotów możemy** takowe po szczególnie tanich cenach

wysprzedawać.

Z szacunkiem

Skład fabryczny drukowanych katunów i chustek
w **Wiedniu, Stadt, Ruprechtsplatz 3.**

CENNIK:

1 tuzin chusteczek batystowych dla dzieci z kolorowemi brzegami 85 c.
1 tuzin chusteczek bastystowych dla dziewcząt z kolorowemi brzegami obrąbione 1 złr.
1 tuzin chusteczek batystowych dla pań z kolorowemi brzegami obrąbione 1 złr. 30 c.
1 tuzin chusteczek damskich żakonetowych z kolorowemi brzegami 1 złr. 60 c.
1 tuz. chusteczek mezkich z kolor. brzegami i obrąbione 2 złr. 50 c. teżsame w najlepszym gatunku z pięknemi wzorami złr. 3.
1 chusteczka damska z najlep. batystu clair z dowolnym monogramem haftow. (ręczna robota) 80 c.
1 tuzin białych chusteczek lnianych złr 2.
1 tuzin ang. ręczników do rozcierania ciała złr. 3, praktyczniejsze i lepsze od gąbki.
1 tuzin ang. pikowych ręczników złr. 5.
1 tuzin tureckich ręczników kąpielowych złr. 9.
1 para (2 sztuki) nakryć pikowych na łóżko we wzor. niebieskich lub brunatnych wzorach złr 6.
1 sztuka dywanu przed łóżko z wzorzystej krajowej materyi kobiercowej 2 złr. 50 c.
1 sztuka dywanu przed łóżko większego 3 złr. 50 c.
1 sztuka szalika jedwabnego dla dam 1 złr.
1 sztuka szalika jedwab. dla dam, większy i lepszy gatunek 1 złr 50 c.
1 sztuka szalika weln. dla mężczyzn 1 złr.
1 sztuka szalika weln. dla mężczyzn, lepszy złr. 3 i 4.
1 garnitur bielizny stołowej na 6 osób 4 złr. 50 c.
1 garnitur bielizny stołowej na 12 osób 9 złr.

Próby i cenniki na żądanie opłatnie. Rozsyłka za zaliczką. Upraszamy o dokładną uwagę firmy i adresu:

Wiener Cattun-Druck-Fabriks-Niederlage,
Stadt, Ruprechtsplatz Nr. 3,
nur rückwärts der Kirche, vis-à-vis dem Eingang zur Sacristei.

Zwracamy uwagę że nasz cennik rzadko bywa ogłoszonym, i upraszamy o przechowanie takowego na później. (2073-3-50)

Zwinny

chłopiec do posług

znajdzie **zaraz** miejsce w Drukarni **L. Paszkowskiego.** (2338)

Panien, biegłych w szyciu, poszukuje pracownia sukien damskich **F. Bożewskiéj,** ulica Floryańska Nr. 363. (2285-1-)

Subjekt

z handlu korzennego, 24 lat mający, posiadający buchalteryę oraz korespondencyę w języku niemieckim i polskim, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia.

Łaskawe uwzględnienia uprasza pod adresem **F. S. K. p. r. st. Tarnów.** (2275-1-2)

Akademik

Polak, filolog, będący w stanie przysposobić chłopców do wszystkich klas gimnazyalnych, życzy sobie przyjąć zaraz miejsce nauczyciela domowego.

Łaskawe oferty uprasza się poste rest. **Wrocław** (Breslau) **X. Z. 99.** (2276-1 2)

Obwieszczenie.

L. 1367—1368. (2234-2-3)

Podaje się do wiadomości opodatkowanych, że budżety na cele rady powiatowéj i dróg powiatowych złożone są do przejrzenia w kancelaryi Wydziału powiatowego, a to w myśl §. 30 ustawy o reprezentacyi powiatowéj.

Nowy Sącz 20 Października 1874 r.

Prezes: *A. Dobrzyński.*

Młody człowiek, któren by się chciał poświęcić zawodowi księgarskiemu — znajdzie pomieszczenie jako **praktykant w księgarni A. Otremby w Krakowie.** Ukończenie 4 klas gimnazyalnych z dobremi świadectwami jest koniecznem.

(2242-5-6) *A. Otremba* księgarz.

Piwowar

uzdolniony do wybudowania, urządzenia i do samowładnego kierunku browaru, mogący złożyć kaucyę — poszukuje odpowiedniego miejsca w kraju lub zagranicą. — Bliższa wiadomość pod adresem: **H. J.** poczta **Dukla.** (2190-5-5)

Energiczna gospodyni,

mówiąca po polsku i po niemiecku — może znaleźć natychmiast posadę

w Państwie Cieklin pod Jasłem.

(2252-3-3)

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2182-7-18)

Zarząd dóbr w Ryglicach

ma 3000 cetnarów ziemniaków

amerykańskich, wydających 15 ziarn, w gatunkach Wanderwer, Geodridge, Seedy i Calicot — tegorocznego zbioru **do sprzedania.** Cetnar jeden z workiem i dostawą do kolei Tarnowskiej po 3 złr. 50 cnt. Ekspedycyę ułatwia rządca tychże dóbr za przesłaniem należytości. *Reuss.*

(2168-4-6)

Poszukujący posady wszelkiego rodzaju będą umieszczeni.
Biuro „Germania“ w Wrocławiu, Reuschestr. 52.
(2138-5-6)

Słynnie znany

SKŁAD sukien mezkich

Neirath & Weinberger,

w Wiedniu,
Stadt, Himmelpfortgasse Nr. 3,

stykający się z domem narożnym Kärntnerstrasse,

ma na składzie wielki wybór wszelakich sukien mezkich, tudzież **futer miastowych i do podróży po zadziwiająco tanich cenach.**

Ubrania jesienne i wiosenne	poczęw. od	18 złr.
Paltoty jesienne i wiosenne	„ „	11 „
Paltot zimowy watowany	„ „	16 „
Futra miastowe, rozm. podszycie	„ „	45 „
Futra do polow. rozm. podszycie	„ „	28 „
Futra do podróży podbite szop.	„ „	65 „
Futra do podróży siedmiogrodz.	„ „	35 „
Worki na nogi i buty futrzane	„ „	8 „
Styryjskie kurtki do polow.	„ „	12 „
Kurtki dla myśliwych . . .	po	10 „
Szlafroki	od	10 „
Gunie do podróży styryjskie .	„ „	12 „
Płaszcze i hawoloki . . .	„ „	20 „
Spodnie zimowe	„ „	6 „

Za trwałą robotę uszycia i gustowny krój każdéj sukni ręczy się, a suknie, które się nie podobają, będą napowrót przyjęte. Zamówienia na prowincyę uskutecznione będą rzetelnie i szybko za zaliczką. **Cenniki i opis brania miary** darmo i opłatnie.

Z wysokim szacunkiem

Neirath & Weinberger
krawcy,
w Wiedniu, Stadt, Himmelpfortgasse 3,
stykający się z domem narożnim Kärntnerstrasse. (2202-4-12)